

POLSKA

Kompromitacja bez autorów

Kompromitacja, szkodnictwo, i granie z bezpieczeństwem państwa, tragedia dla regionu – tak komentują Plan zarządzania dla obiektu światowego dziedzictwa Puszcza Białowieska parlamentarzyści opozycji. – Pod tym dokumentem nikt się nie podpisał. Chcemy poznać imiona i nazwiska twórców tego dzieła. Będziemy też pytać rząd, czy na pewno wie, co wysyła do UNESCO – mówi nam Paweł Sałek, wiceprzewodniczący sejmowej komisji środowiska.

s.4



Gazeta Polska
codziennie

SKW RAMIENIEM POLITYCZNEJ WALKI TUSKA



Służby na wojnie z Kancelarią Prezydenta

s.3

W celu dokonania zemsty za przywrócenie na stronach BBN raportu komisji o rosyjskich wpływach w Polsce rząd naraża bezpieczeństwo państwa. To dowód na wykorzystywanie służb jako narzędzia walki politycznej. Tak było w przypadku walki z Karolem Nawrockim, teraz z szefem BBN, tak jest z Republiką – mówią rozmówcy „Codziennej” w reakcji na publikację „Gazety Wyborczej”. Opisuje ona rzekomo zatajone przez Sławomira Cenckiewicza dane medyczne w ankiecie bezpieczeństwa osobowego SKW. Politycy PiS składają doniesienie do prokuratury na szefa SKW Jarosława Stróżyka. Natychmiastowego dochodzenia w tej sprawie domagają się lekarze. – Posiadać kolejny dowód na to, jak tajne służby przekazują dane wrażliwe patologicznym nienawistnikom, to jest spory uzysk – komentuje sprawę sam szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego.

Wtorek 16/12/2025 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #243 (4085) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1

albia.com/GPCodzienne

x.com/GPCodzienne

facebook.com/GPCodzienne

GPCodzienne.pl

ŚWIAT

Szczyt państw wschodniej flanki w Helsinkach

Dzisiaj w Helsinkach odbędzie się szczyt z udziałem państw wschodniej flanki Unii Europejskiej. Inicjator tego wydarzenia, premier Finlandii Petteri Orpo przypomniał, że „Rosja stanowi zagrożenie dziś, jutro i w dalszej perspektywie”. – Największa presja jest na wschodnich krańcach Europy – dodał Petteri Orpo cytowany przez agencję prasową Bloomberg.

s.7

POLSKA

Rząd bierny w sprawie umowy z Mercosurem

Przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen zaplanowała dopięcie umowy z Mercosurem na 20 grudnia. Na ostatniej prostej o wstrzymanie procedury apelują jednak Francja i Włochy. Całkowicie bierny jest polski rząd z Donaldem Tuskiem na czele. – Ten rząd kieruje się wytycznymi z Niemiec, a te są jasne: umowa z Mercosurem ma być podpisana – mówi nam Krzysztof Cieciora z PiS.

s.4

KULTURA

„Zwierzogród 2” – śmiech ku przestrodze

Na kontynuację „Zwierzogrodu” czekać musieliśmy prawie dekadę. Powrót do miasta zwierząt po tak długiej nieobecności okazuje się zaskakująco udany, a film „Zwierzogród 2” zabawniejszy od pierwowzoru. Jednak pod przykrywką żartów dostrzec można ostry komentarz społeczny...

s.14





Nalle Harper Lee

(1926–2006) amerykańska pisarka, laureatka Nagrody Pulitzera

„Odważny jest ten, kto wie, że przegra, zanim jeszcze rozpocznie walkę, lecz mimo to zaczyna i prowadzi ją do końca bez względu na wszystko.”

fot. Wikipedia/d

fot. Konrad Fajg/Gazeta Polska



POGODA

Wtorek 16.12 Średnie i lekkie zachmurzenie

WSCHÓD słońca 07:37 ZACHÓD słońca 15:25

Imieniny obchodzą: Agrykola, Alina, Ananiasz, Adela, Alina, Deder, Dyer, Euzebiusz, Konkordiusz, Maria, Sebastian, Tyter, Walenty, Walentyn, Wolsław, Wolsława, Zdzisław, Zdzisława

Gdańsk	6°C	Lublin	6°C
Katowice	6°C	Kraków	6°C
Łódź	5°C	Poznań	5°C
Warszawa	5°C	Wrocław	6°C

Środa 17.12 Średnie i lekkie zachmurzenie

WSCHÓD słońca 07:38 ZACHÓD słońca 15:25

Imieniny obchodzą: Bega, Florian, Jan, Łazarz, Modest, Olimpia, Wiliwina, Zerosław, Zyrosław

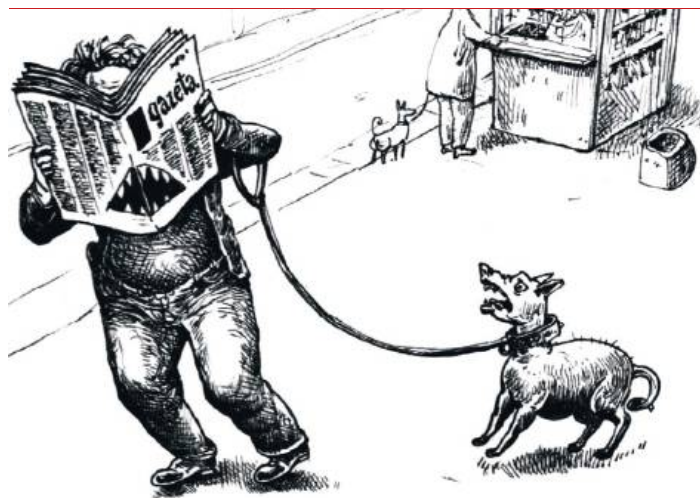
Gdańsk	6°C	Lublin	6°C
Katowice	6°C	Kraków	6°C
Łódź	5°C	Poznań	4°C
Warszawa	6°C	Wrocław	6°C

KRZYSZTOF WOŁODŹKO

Lekcja z historii

Liberalno-lewicowe środowiska elitopodobne już zapomniły, bo tak im wygodnie, jak zatruwały życie prezydentowi Lechowi Kaczyńskiemu. Odpalony wówczas przez Janusza Palikota cyniczny przemysł pogardy trafił na podatny grunt: polskojęzyczne media i postkomunistyczny dziennikarski świat robiły, co mogły, żeby ośmieszyć i zdeprecjonować głowę państwa. Było to na rękę ekipie Donalda Tuska. Ludzie, którzy uwielbiają stroić się w szatki przeciwników hejtu, używali sobie, ile wlezie. Gdyby hipokryzja umiała fruwać, to towarzystwo to mogłoby robić za satelitę na orbicie Ziemi. Przypominam sobie o tym wszystkim, obserwując krecią robotę wokół prezydenta Karola Nawrockiego. Tylko że czasy się zmieniły, a tzw. elity powinny bardzo uważać – teraz o wiele szybciej mogą doczekać solidnej kontry.

Rafał Zawistowski



Grzegorz Wszolek

Premier rysuje pieska

Donald Tusk rysował pieska, czym chwali się w mediach społecznościowych, pokazując wszystkim, czym zajmuje się w miejscu pracy. Po zajądaniu żurku, wcinaniu popcornu z nogami na kanapie albo kopaniu psa piłką w głowę to kolejny filmik mający na celu ułagodzenie wizerunku szefa rządu. Tylko czy rzeczywiście tak się dzieje? Cykl aktywności premiera w sieci jest banalnie prosty: pokazać małe dzieci, czasem wnuki, pieski, spożywane przysmaki, by po weekendzie z grubej rury przywalić insynuacjami w opozycję lub Republikę. I tak w kółko. W tym samym czasie, kiedy Tusk ze swoimi PR-owcami się ośmieszają, na świecie trwają rozmowy pokojowe w kwestii Ukrainy. Bez dwóch zdań powinniśmy w nich uczestniczyć. Nie było nas jednak ani w Genewie, ani w Londynie. Nikogo nie obchodzi zdanie polskiego rządu. Aktywność Warszawy symbolizuje rysunek pieska. Spadliśmy z chwilowej pierwszej ligi w polityce międzynarodowej po inwazji na Ukrainę do okręgówki. Nikt się z nami nie liczy, choć premier zapewniał, że nikt go nie ogra. Nawet nie musi. Kto poważnie chce rozmawiać z premierem rysującym pieska, żeby tylko dowalić prezydentowi?



Konrad Wysocki

Największy z Polaków

Nie ma cienia przesady w stwierdzeniu, że bezprawnie przetrzymywany przez białoruski reżim Andrzej Poczobut jest największym obecnie żyjącym Polakiem. Gdy pojawiła się informacja, że po rozmowach z USA Alaksandr Łukaszenka uwolnił ponad 120 osób, gdzieś z tyłu głowy tliła się nadzieja, że wśród nich będzie także Poczobut. Białoruski dyktator nie robi jednak niczego bezinteresownie i również w kwestii więźniów postawił warunek. Ten główny to napisanie listu do dyktatora, przeproszenie i prośba o łaskę. Za co miał przeproszać Poczobut? Za krzewienie polskości? Za walkę o prawa człowieka czy może głoszenie prawdy i obronę najwyższych wartości? Bo na pewno nie za sfigowane, absurdalne zarzuty, po których skazano go na osiem lat łagru. Poczobut nie zgodził się i nigdy nie zgodzi na podpisanie lojalności wobec dyktatora. Dlatego nadal przebywa w łagrze. Jednak w tej bezlitosnej grze, prowadzonej przez Łukaszenkę, wygrywa. Jest wolny, mimo przebywania za kratami, w niehumanicznych warunkach. Wolny, bo nie wyzbył się ideałów, o które walczył przez całe życie. Dlatego dziś jest największym Polakiem i nie należy ustawać w trudzie, by uwolnić go z białoruskiego piekła.

HANNA SHEN

Merz odrzuca USA

W dniach 12–13 grudnia w Waszyngtonie odbył się inauguracyjny szczyt Pax Silica z udziałem USA, Japonii, Korei Południowej, Australii, Singapuru, Izraela, Wielkiej Brytanii i Holandii. Celem tej inicjatywy jest zbudowanie bezpiecznego, odpornego i innowacyjnego łańcucha dostaw technologii opartych na krzemie, kluczowych dla sztucznej inteligencji i zaawansowanego przetwarzania danych. Pax Silica to strategiczna przeciwwaga dla potencjalnego Pax Sinica, czyli chińskiego porządku dominacji w Azji i globalnych łańcuchów dostaw, podkreślając, że bezpieczeństwo ekonomiczne to bezpieczeństwo narodowe w erze AI. Waszyngton buduje Pax Americana 2.0 dostosowany do realiów XXI w. W tym samym czasie, 13 grudnia, kanclerz Friedrich Merz (CDU) w przemówieniu na zjeździe CSU w Monachium ogłosił, że „dekady Pax Americana są dla nas w Europie i Niemczech w dużej mierze skończone”. Jest to kolejny sygnał ze strony Berlina do przyspieszenia strategicznej autonomii UE, a tak naprawdę narzucenia Europie Pax Germanica.



POSEŁ WALCZY ZE ŚWIĘTAMI

CYTAT \ Kolejne kartki świąteczne (wysyłane również poleconym) od różnych urzędów i instytucji – uważam to za naruszenie mojej wolności religijnej i, jak zapowiadałem rok temu, każda z instytucji marnująca pieniądze podatników na zakup takich kartek i wysyłanie ich może oczekiwać mojej kontroli poselskiej w tym zakresie – napisał Marcin Józefaciuk, były poseł KO.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

TEMAT DNIA

WTOREK 16 GRUDNIA 2025

3

SKANDAL \ SKW ramieniem politycznej walki Tuska

Służby na wojnie z Kancelarią Prezydenta

W celu dokonania zemsty za przywrócenie na stronach BBN raportu komisji o rosyjskich wpływach w Polsce rząd naraża bezpieczeństwo państwa. To dowód na wykorzystywanie służb jako narzędzia walki politycznej. Tak było w przypadku walki z Karolem Nawrockim, teraz z szefem BBN, tak jest z Republiką – mówią rozmówcy „Codziennej” w reakcji na publikację „Gazety Wyborczej”. Opisuje ona rzekomo zatajone przez Sławomira Cenckiewicza dane medyczne w ankiecie bezpieczeństwa osobowego SKW. Politycy PiS składają doniesienie do prokuratury na szefa SKW Jarosława Stróżyka. Natychmiastowego dochodzenia w tej sprawie domagają się lekarze. – Posiadać kolejny dowód na to, jak tajne służby przekazują dane wrażliwe patologicznym nienawistnikom, to jest spory uzysk – komentuje sprawę sam szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego.

Jarosław Molga

W „Gazecie Wyborczej” ukazał się tekst Wojciecha Czuchnowskiego pt: „Leki szefa BBN. Wiemy, co w ankiecie bezpieczeństwa zataił Sławomir Cenckiewicz”. Publikacja sugeruje, że szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego zataił przyjmowanie dwóch leków. To miało być rzekomo powodem odmowy przyznania mu przez SKW dostępu do informacji niejawnych.

Zemsta za raport

Publikacja Czuchnowskiego nastąpiła kilkadziesiąt godzin po tym, jak na stronach Biura Bezpieczeństwa Narodowego przywrócono raport z prac komisji powołanej za poprzedniej kadencji Sejmu, badającej wpływy rosyjskie w Polsce w latach 2007–2022. Raport ten wskazuje na powiązania polityków obecnie sprawujących władzę, a jedną z konkluzji raportu było, by Donaldowi Tuskowi nie powierzano stanowisk związanych z bezpieczeństwem państwa. – Publikacja w „GW” to oczywista zemsta za ten raport – uważają politycy PiS. I dodają, że to zemsta, dla której Tusk naraził bezpieczeństwo państwa, a sama publikacja opiera się na nierzetelnych pomówieniach.

Tak np. Czuchnowski pomija fakt, że w sprawie dostępu do informacji niejawnych i decyzji SKW o odebraniu tego dostępu prof. Cenckiewicz wytoczył proces SKW, a sprawa znalazła finał w wojewódzkim sądzie administracyjnym. 17 czerwca 2025 r. uchylił on decyzje SKW oraz premiera Donalda Tuska w tej sprawie. Sąd w obszernym uzasadnieniu stwierdził, że „w sprawie doszło do naruszenia przepisów prawa materialnego” i nie było żadnych podstaw, by uznać, że prof. Cenckiewicz nie daje rękopisów zachowania tajemnicy”.



Od polityków po lekarzy

Po publikacji Czuchnowskiego po stronie opozycji oceny są zgodne: to przekroczenie wszelkich granic. – To przekroczenie cienkiej granicy, której nikt do tej pory nie przekroczył. A wszystko przez małostkowość i chorobliwą nienawiść panującą w obozie obecnej władzy. Wyciek tak wrażliwych informacji, zgromadzonych w ramach kontrolnego postępowania sprawdzającego, jest uderzeniem w wiarygodność i bezpieczeństwo państwa. Jak Polacy mają zaufać administracji publicznej, że ich wrażliwe dane są bezpieczne? – mówi „Codziennej” Michał Dworczyk, szef kancelarii premiera Morawieckiego, eurodeputowany PiS.

– Osobną kwestią pozostaje działanie służb, które z premedytacją uderzają w ministra Cenckiewicza. Nie trzeba być specjalnie dociekliwym, żeby domyślić się, na czyje to zlecenie. Mamy do czynienia z kompletną degrengoladą organów państwa, działających czysto politycznie. To przypomina najgorsze praktyki rodem ze wschodnich reżimów – mówi Dworczyk.

– To absolutny skandal i połączenie teczek służb z wyciekami danych medycznych. Czekam na dymisję koordynatora służb i pilną interwencję Urzędu Ochrony Danych Osobowych – mówi nam Janusz Cieszyński. Przypomina, że za ujawnienie danych dotyczących recept lekarza były minister zdrowia Adam Niedzielski usłyszał wyrok.

Zaprotestowali lekarze. Naczelna Izba Lekarska w wydanym oświadczeniu stwierdza, że „informacje o przyjmowanych przez pacjenta lekach są daną szczególnie wrażliwą i ich publiczne ujawnienie nigdy nie powinno mieć miejsca”. NIL zwraca się do organów państwa o „natychmiastowe wszczęcie postępowania wyjaśniającego w sprawie wycieku tych danych, z niezwłocznym ujawnieniem opinii publicznej źródła tego wycieku”.

Mariusz Błaszczak i Andrzej Śliwka złożyli doniesienie do prokuratury na szefa SKW Jarosława Stróżyka. Zarzucają mu przekroczenie uprawnień. Chodzi o informacje o lekach pochodzące z ankiety

bezpieczeństwa osobowego, a więc z zasobów pod kontrolą Stróżyka, które „wyciekły” do Czuchnowskiego.

Nawrocki, Cenckiewicz, Republika

– To niespotykane dotychczas wykorzystanie służb do zwalczania opozycji. Tak się dzieje nie pierwszy raz za tych rządów. Informacje wrażliwe, takie, które mogły znać właśnie służby, były wykorzystywane w kampanii prezydenckiej przeciwko Karolowi Nawrockiemu (informacje o kawalerce Nawrockiego także były tematami tekstów Czuchnowskiego – przyp. red.). W przypadku inwigilacji Tomasza Sakiewicza i Republiki trudno przyjąć, że to nie służby upowszechniają informacje – mówi Bartosz Kownacki, wiceszef sejmowej komisji obrony.

Podkreśla, że w przypadku ataku na szefa BBN wykorzystano informacje wrażliwe celowo i wyłącznie do walki personalnej. – To się dotychczas nie zdarzało. Kiedy np. wyciekły nagrania córki Tuska, wynikało to z faktu, że rozmawiała z osobą, wobec której służby prowadziły działania operacyjne, sądownie zaaprobowane. Tu jest to czysta gra danymi, które Sławomir Cenckiewicz udostępnił państwu, mając zaufanie do państwa i na żądanie tego państwa z gwarancją ich poufności. Służby przestały w tym momencie być instytucjami mającymi chronić państwo i obywateli – mówi Kownacki.

Pytania do Tuska

– Mam pytanie do Donalda Tuska: czy przecieki z teczek Karola Nawrockiego i Sławomira Cenckiewicza to jedyne przecieki ściśle tajnych dokumentów? Czy rozpoczęto w tej sprawie śledztwo? Czy mamy pewność, że obce służby nie penetrują największych tajemnic naszego państwa i nie użyją ich do szantażu osób publicznych? Czy brak reakcji prokuratury i służb na ten

przeciek wynika z tego, że odbywa się to za pana zgodą? Może w tej sprawie zwoła pan tajne posiedzenie Sejmu i wytłumaczy chociaż posłom sprawy, od których zależy bezpieczeństwo państwa – mówił na antenie Republiki Tomasz Sakiewicz, prezes stacji oraz naczelny „GPC” i „GP”.

Tomasz Siemoniak, koordynator służb specjalnych, zapowiedział postępowanie wyjaśniające, które ma ustalić, czy dane dotyczące leków szefa BBN wyciekły ze służb specjalnych.

Fragmenty uzasadnienia wyroku sądu ws. odebrania Sławomirowi Cenckiewiczowi dostępu do informacji niejawnych przez SKW

„Organ w sposób nieuprawniony wywiódł, że wobec skarżącego istnieją niedające się usunąć wątpliwości dotyczące ukrywania lub świadomego, niezgodnego z prawdą podawania w ankiecie lub w postępowaniu sprawdzającym informacji mających znaczenie dla ochrony informacji niejawnych (...). Nie można również było w świetle powyższego przyjąć, że wobec osoby sprawdzanej wystąpiły okoliczności powodujące ryzyko jej podatności na szantaż lub wywieranie presji (...). W okolicznościach tej sprawy nie można było uznać, że postępowanie wyjaśniające doprowadziło do niebudzących wątpliwości ustaleń, iż skarżący nie daje rękopisów zachowania tajemnicy, a przynajmniej takie okoliczności nie wynikają ani z uzasadnienia wydanych w sprawie decyzji, ani z akt sprawy. Niewątpliwie ustawodawca w sprawach dotyczących dostępu do informacji niejawnych dał pierwszeństwo interesowi ochrony informacji niejawnych przed innymi prawnie chronionymi interesami, ale uczynił to w razie niedających się usunąć wątpliwości, których w tej sprawie nie wykazano”.



GRANICA \ Jak wynika z naszych ustaleń i rozmów z zatrzymanymi, zdecydowano się ściągnąć fachowców od kopania tuneli, w tym osoby z Bliskiego Wschodu, mające doświadczenie w takich działaniach – powiedział wczoraj Czesław Mroczek, wiceminister MSWiA, o tunelu pod granicą polsko-białoruską.

POLITYKA \ Dlaczego Tusk nie walczy?

Rząd bierny w sprawie umowy z Mercosurem

Przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen zaplanowała ostateczne dopięcie umowy z Mercosurem na 20 grudnia. Na ostatniej prostej sprawy się jednak komplikują, a o wstrzymanie procedury apelują Francja i Włochy. Całkowicie bierny jest polski rząd z Donaldem Tuskiem na czele. Premier nie angażuje się w budowę mniejszości blokującej. – Gabinet Tuska kieruje się wytycznymi z Niemiec, a te są jasne: umowa z Mercosurem ma być podpisana – mówi nam Krzysztof Cieciora z PiS.

Jacek Liziniewicz

W sobotę w Brazylii przewodnicząca KE ma ostatecznie podpisać umowę z krajami Mercosuru. Niespodziewanie sprawy się jednak skomplikowały. Francja wezwiała wczoraj Unię Europejską do przesunięcia terminów wyznaczonych na podpisanie umowy o wolnym handlu z Mercosurem i odrzuciła porozumienie w jego obecnym kształcie.

Oświadczenie wydał minister Sébastien Lecornu, twierdząc w nim, że nie spełniono warunków umożliwiających państwom członkowskim UE przeprowadzenie głosowania nad umową. „Francja domaga się przesunięcia terminów, aby kontynuować prace nad uzyskaniem uzasadnionych środków ochrony dla naszego europejskiego rolnictwa” – napisali przedstawiciele Francji.

To z kolei daje realną szansę na stworzenie mniejszości blokującej. Tym bardziej że wkrót-



fol. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

ce do Francji dołączyli Włosi. – Premier Włoch Giorgia Meloni i prezydent Francji Emmanuel Macron zgodzili się, że istnieje potrzeba przełożenia ostatecznego głosowania w Parlamencie Europejskim w sprawie porozumienia handlowego z Mercosurem – podała w po-

niedzialek Agencja Reutera, powołując się na dwa źródła zaznajomione z rozmowami. Wielkim nieobecnym w dyskusji jest jednak Polska. Teoretycznie rząd Tuska już dawno określił się jako przeciwnik, ale nie podejmuje żadnych dyplomatycznych działań.

Wczoraj Donald Tusk był na Ziemiach Odzyskanych, gdzie świętował przyłączenie ich do Polski. Nie widać również żadnej aktywności Radosława Sikorskiego, szefa MSZ. Minister rolnictwa i rozwoju wsi Stefan Krajewski wczoraj również nie wyka-

zywał aktywności, a w ostatnich dniach bryluje na galach w Polsce oraz był na opłatkach w swoim okręgu wyborczym.

Na tym tle jako walczący o sprawę rolnictwa prezentuje się Krzysztof Hetman (PSL) zgłaszający w Parlamencie Europejskim poprawki, które następnie były odrzucane przez jego własną formację. – Tak, zgłasza poprawki, które są następnie gremialnie odrzucane. Ale ta przyjęta jest sprzedawana jako przełom. Tymczasem to przeważnie poprawki redakcyjne – mówią nam politycy PiS.

Politycy opozycji nie mają wątpliwości, że umowa z Mercosurem zostanie ostatecznie podpisana. – W tej materii jestem pesymistą. Będą jeszcze rozmowy o zabezpieczeniach dla rolników, ale to będzie już tylko kosmetyka, z której może kiedyś skorzystają rolnicy, którzy nie upadną i będą umieli wykazać, że ponieśli straty z tytułu umowy – mówi nam Krzysztof Cieciora, były wiceminister rolnictwa.

Kompromitacja bez autorów

POLITYKA \ Kompromitacja, szkodnictwo, igranie z bezpieczeństwem państwa, tragedia dla regionu – tak komentują „Plan zarządzania dla obiektu światowego dziedzictwa – Puszcza Białowieska” parlamentarzyści opozycji. – Pod tym dokumentem nikt się nie podpisał. Chcemy poznać imiona i nazwiska twórców tego dzieła. Będziemy też pytać rząd, czy na pewno wiedział, co wysłał do UNESCO – mówi nam Paweł Sałek, wiceprzewodniczący sejmowej Komisji Środowiska.

Wczoraj na łamach „Gazety Polskiej Codziennie” opisaliśmy szczegóły dokumentu, który rząd RP przesłał do organizacji UNESCO. Wiele zapisów uderza wprost w zaporę znajdującą się na granicy polsko-białoruskiej. Jednocześnie idzie za tym likwidacja gospodarki leśnej. Ta w zasadzie będzie dozwolona na niecałych 86 ha (cała polska część puszczy liczy niecałe 60 tys. ha). – To będzie wielka katastrofa dla regionu, dla ludzi i dla całej puszczy. Widać, że zaczadzenie zielonymi ideologiami w ministerstwie się rozprzestrzenia. Nie liczą się z realiami, ale robią wszystko,

by przypodobać się aktywistom – mówi nam Dariusz Piontkowski, poseł PiS z regionu. Jak przypomina, konsultacje społeczne były w dużej mierze fikcją. Nie wzięto pod uwagę ich wyników tylko dlatego, że nie wpisywały się w oczekiwania. – Dwa razy je robili i dwa razy nie wyszły one tak, jak chcieli. Ostateczny kształt tego dokumentu to katastrofa – mówi Piontkowski. Jak przypomina, wbrew temu, co mówi Mikołaj Dorożała, wiceminister klimatu, region Puszczy Białowieskiej jest jednym z najmniej zaludnionych i najszybciej wydłużających się w Polsce.

Podobnego zdania jest Małgorzata Golińska, w przeszłości główny konserwator przyrody. – W tym dokumencie rząd wrócił do swoich korzeni. Dla nich kwestie ideologiczne zawsze będą ważniejsze niż bezpieczeństwo Polaków – mówi nam Golińska. Politycy zwracają również uwagę na koszty, które będzie generować wprowadzenie dokumentu w życie. „Szacuje się, że realizacja działań zawartych w Planie w okresie do 2030 r. wyniesie około 61 mln zł, a w latach 2031–2035 może wymagać nakładów w wysokości około 46 mln zł. Najbardziej kosz-

towną część planu stanowi realizacja działań w ramach Celu 2 – ochrona różnorodności biologicznej na wszystkich jej poziomach (ekosystemowym, gatunkowym i genetycznym) oraz istotnych dla niej siedlisk” – czytamy w strategii. Oczywiście ta ochrona ma polegać na tworzeniu strategii, planów i koncepcji. Jednym słowem – naukowcy za pieniądze będą tworzyć papiery. – Pisanie strategii do strategii jest po to, aby ktoś, kto będzie ją tworzył, mógł zarabiać. Realizuje się wszystko to, o czym mówiliśmy. Pseudonaukowcy potraktowali siebie wyjątkowo,

a wszyscy muszą się dostosować. Jednocześnie będziemy płacić za ich fanaberie, za które oni nie będą ponosić odpowiedzialności. To pokazuje, że zawłaszczyli sobie Puszcze Białowieską. To faktyczna prywatyzacja tych terenów – mówi nam Małgorzata Golińska.

Zdaniem Pawła Sałka dokument jest tendencyjny, ale jednocześnie charakterystyczny dla obecnej władzy. – Robią to, co wszędzie. Wbrew nauce i logice wprowadzają ochronę. Tendencyjność tego dokumentu widać w dobranej literaturze. Raz cytowano prof. Bogdana Brzezieckiego, który ma bardzo poważne badania na swoim koncie. Jego wnioski nie pasowały jednak do koncepcji – mówi Paweł Sałek. Jego zdaniem zagadkowy jest brak autorów. – Kto bierze odpowiedzialność za ten dokument, jeśli chodzi o obronność państwa? – pyta Paweł Sałek.

Jacek Liziniewicz



JACHIRA AWANTUROWAŁA SIĘ NA LOTNISKU

POLITYKA \ Posłanka KO Klaudia Jachira nie chciała dostosować się do standardowej procedury bezpieczeństwa na lotnisku. Gdy pracownicy zwrócili jej uwagę, nazwała ich „nazistami”. Powoływała się też na znajomości i groziła zwolnieniem.

foto: Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska



foto: Pixabay/d

ZŁE OCENY TUSKA

SONDAŻ \ Donald Tusk po dwóch latach rządów oceniany jest pozytywnie przez 27 proc. wyborców, biorących udział w badaniu IPSOS dla Radia Zet (14 proc. zdecydowanie pozytywnie, 13 proc. raczej pozytywnie). Negatywnie premiera ocenia zaś 51 proc. ankietowanych.

POLSKA
5

PSG i przetarg, który wygrała droższa oferta

SKARB PAŃSTWA \ Kontrolowana przez skarb państwa strategiczna spółka zajmująca się dystrybucją gazu w Polsce w przetargu na bony żywieniowe – wartym ponad 11 mln zł – wybrała ofertę wyższą o przeszło 215 tys. zł. Kluczowym kryterium była... cena. „Wszyscy oferenci mieli równe warunki udziału” – twierdzi spółka.

To największy operator systemu dystrybucji gazu w Polsce. Polska Spółka Gazownicza (PSG), wchodząca w skład kontrolowanej przez skarb państwa grupy Orlen, zatrudnia ponad 11 tys. osób. Podmiot swoim pracownikom od lat zapewnia tzw. posiłki profilaktyczne. W październiku 2025 r. rozstrzygnął przetarg w tej kwestii. Kontrakt opiewający na ponad 11,5 mln zł zdobył lider na polskim rynku w zakresie posiłków profilaktycznych i benefitów – firma Pluxee Polska (dawne Sodexo Benefits and Rewards). Z ustaleń „GPC” wynika jednak, że oferta tego podmiotu była wyższa o ponad 215 tys. zł od drugiej złożonej w postępowaniu. Sprawa może budzić wątpliwości, bo kluczowym kryterium była... cena. „GPC” przyznała się temu postępowaniu.

Przetarg na dostawę posiłków profilaktycznych dla pracowników PSG został rozpisany we wrześniu 2025 r. Oferty można było składać w dwóch wariantach – papierowych bonów żywieniowych lub kart przedpłaconych. Według kryteriów postępowania kluczowa była cena (90 proc.) oraz czas dostawy (10 proc.). Wybrana oferta Pluxee Polska opiewała dokładnie na 11 528 497,26 i dotyczyła dostawy papierowych bonów

żywieniowych. Z kolei drugi podmiot startujący w przetargu złożył ofertę na dostawę kart przedpłaconych w wysokości 11 313 540 zł, czyli o ponad 215 tys. zł niższą. W obydwu przypadkach czas dostawy – jak wynika z ustaleń „GPC” – był najwyższej punktowany. Jak to więc możliwe, że strategiczny gazowy podmiot wybrał ofertę droższą?

PSG, na czele której stoi Szymon Moś (od września br. członkiem rady nadzorczej jest Bartłomiej Babuśka, prezes Agencji Rozwoju Przemysłu, jeden z najbardziej zaufanych ludzi Wojciecha Balczona, ministra aktywów państwowych), w odpowiedzi na pytania „GPC” tłumaczy, że każdy z wariantów – bonów żywieniowych i kart przedpłaconych – był oceniany osobno.

„Po porównaniu obu wariantów wybrany został ten pierwszy (bony), ponieważ najlepiej spełniał określone kryteria, a przede wszystkim oczekiwania pracowników spółki, którzy z tego rozwiązania korzystają już od 2014 r.” – przekonuje w odpowiedzi Biuro Komunikacji PSG i podkreśla: „Przetarg był prowadzony w trybie nieograniczonym, a wszyscy oferenci mieli równe warunki udziału. Dodatkowo oba wa-

rianty były oceniane odrębnie, zgodnie z określonymi w SWZ kryteriami, dlatego nie sposób porównać punktacji przyznanej konkretnym uczestnikom postępowania, ponieważ zależała ona od rodzaju oferty”. W kolejnym e-mailu poprosiliśmy więc spółkę o wyjaśnienie, w jaki sposób i na jakiej podstawie porównano oferty. Nie otrzymaliśmy już odpowiedzi.

To nie pierwszy budzący wątpliwości przetarg na dostawę posiłków profilaktycznych rozstrzygnięty przez spółkę kontrolowaną przez skarb państwa. W połowie sierpnia br. program śledczy Republiki „Ścisłe jawne” zajął się tematem przetargu na bony żywieniowe dla pracowników Poczty Polskiej, kierowanej przez Sebastiana Mikosza. Kontrakt opiewający na 30 mln zł również zgarnęła firma Pluxee Polska. Wątpliwości wzbudziły warunki zamówienia. Poczta wskazała w nich, że chce kupić bony tylko w formie papierowej, co wykluczyło z postępowania podmioty oferujące bony w formie kart przedpłaconych.

Do sprawy Poczta odniosła się w 4. odcinku programu Poczta TV. „Ze względu na złożoną strukturę naszej działalności tradycyjne bony papierowe były najlepszym rozwiązaniem. Każdy dostawca mógł się dostosować do warunków przetargu” – podkreślił prowadzący program. Jednak Monika Zgierska, dyrektor biura administracji i zaopatrzenia, przyznała, że trwają prace, aby móc dostarczyć pracownikom przedsiębiorstwa tzw. karty przedpłacone, którymi będą mogli płacić za posiłki lub zakupy żywności w sklepie.

Piotr Nisztor

WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI \ Proces za wpis, który nie spodobał się w szczecińskim środowisku prawniczym

Adwokat przed sądem, w tle sprawa „Krwawego Tulipana”

Szczeciński adwokat Marcin Bury stanie przed sądem dyscyplinarnym, bo poinformował na platformie X, że sędzia Andrzej Olszewski, który uchylił wyrok w sprawie „Krwawego Tulipana”, ponieważ wydała go tzw. neosędzia, sam ma córkę, która jest „neosędzią”.

Tomasz Duklanowski

Szokująca decyzja sędziego Sądu Apelacyjnego w Szczecinie, podjęta w styczniu tego roku, była szeroko komentowana w mediach. Chodzi o wyrok z 2023 r. Sądu Okręgowego w Koszalinie skazujący na dożywocie seryjnego mordercę Mariusza G. z Kołobrzegu, którego media nazwały „Krwawym Tulipaniem”. Zwyródnialec został uznany winnym zamordowania trzech kobiet, których ciała zakopał w lesie. Sąd pozbawił Mariusza G. praw publicznych na okres 10 lat oraz orzekł obowiązek naprawienia szkód (prawie 0,5 mln zł) i zadośćuczynienia spadkobiercom ofiar (1,7 mln zł).

Wyrok uchylił sędzia Andrzej Olszewski z Sądu Apelacyjnego w Szczecinie. Powodem było to, że wyrok pierwszej instancji wydała sędzia powołana po 2017 r. przez KRS, czyli nieuznawana przez obecną władzę.

Jak informował portal Niezależna.pl, sędzia Olszewski już w przeszłości podjął szereg bulwersujących decyzji. To on w 2017 r. zdecydował o wypuszczeniu na wolność bandyty skazanego za skatowanie dziecka, który po kilku tygodniach porwał inną dziewczynkę. Niedługo później Olszewski wydał postanowienie, które pozwoliło opuścić areszt Piotrowi P., byłemu oficerowi Wojskowych Służb Informacyjnych i głównemu podejrzanemu w gigantycznej aferze SKOK Wołomin.

Szczeciński adwokat Marcin Bury po tej decyzji napisał

na platformie X: „Wiecie, co jest najlepsze? Wyrok uchylił sędzia Andrzej Olszewski. Jego córka – Ewa Olszewska – orzeka w Sądzie Rejonowym w Myśliborzu. Jest neosędzią”. Wpis ten nie spodobał się w szczecińskim środowisku prawniczym, które zdominowane jest przez osoby przychylnie obecnej władzy.

Najpierw donos na mecenas Marcina Burego do dziekana Okręgowej Rady Adwokackiej w Szczecinie napisała Edyta Matusiewicz-Jankowska, prezes Sądu Rejonowego w Myśliborzu. „Pan Marcin Bury zamieszcza wpisy (nie wszystkie nawet oparte na prawdzie, noszące znamiona insynuacji) o sytuacji zawodowej i rodzinnej sędziego Ewy Olszewskiej orzekającej w Sądzie Rejonowym w Myśliborzu, którego jestem prezesem” – napisała w donosie do ORA przedstawicielka najwyższej kasty z Myśliborza i dodała: „Czyni to w celu podważenia prawidłowości jednego z ostatnich orzeczeń Sądu Apelacyjnego w Szczecinie. (...) Uważam, że celem wpisów pana Marcina Burego jest właśnie poniżenie w opinii publicznej wskazanych w tych wpisach osób”.

Te kuriozalne argumenty, bo we wpisie na X mecenas Bury podał prawdziwe informacje, przekonały dziekana Okręgowej Rady Adwokackiej, który nadał sprawie tryb dyscyplinarny i skierował ją do sądu dyscyplinarnego. Proces mecenasa Marcina Burego ma się odbyć dzisiaj. Sądowi będzie przewodniczył adwokat Grzegorz Motak, prywatnie zięć senatora Koalicji Obywatelskiej Tomasza Grodzkiego.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



Jedno słowo to tylko 4 zł, a zasięg ogólnopolski!

Publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie” jest prosta i tania. Wystarczy wysłać treść ogłoszenia i proponowane terminy emisji na maila:

reklama@gpcodziennie.pl

a skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny i ustalimy szczegóły.

Proponujemy efektywny sposób na ogłaszanie się w ogólnopolskim wydaniu naszego dziennika za jedyne 4 zł netto od słowa.



HISZPANIA SZYKUJE SIĘ NA KOLEJNĄ POWÓDŹ

KATAKLIZM \ Wschodnia i południowa Hiszpania znów zmagają się z ulewami. W Walencji i Almerii ogłoszono w niedzielę czerwony alarm pogodowy. Kilkadziesiąt szkół i uczelni odwołało zajęcia, a premier Pedro Sánchez wezwał mieszkańców zagrożonych terenów do zachowania ostrożności. W poprzedniej powodzi zginęło 237 osób.

TERRORYZM \ Wśród ofiar dziecko i ocalały z Holocaustu

Antysemicki zamach w Australii. Ojciec i syn zastrzelili 15 osób

W niedzielę na popularnej plaży Bondi Beach w pobliżu Sydney doszło do antysemickiego zamachu. Dwóch zamachowców otworzyło ogień do setek Żydów, którzy świętowali pierwszy dzień Chanuki. Zginęło 16 osób, w tym 10-letnia dziewczynka i ocalały z Holocaustu.

Wiktor Młynarz

Bondi Beach to jedna z najpopularniejszych plaż w Australii. W jej pobliżu mieszka też jedna z dwóch największych społeczności żydowskich w tym kraju. W niedzielę niemal tysiąc osób wzięło udział w corocznej imprezie „Chanuka nad morzem”, w trakcie której uczestnicy świętują początek tego ważnego święta. Kilka minut przed godz. 19 dwóch ubranych na czarno mężczyzn zaczęło strzelać do tłumu z pobliskiej kładki, oddali ok. 50 strzałów.

W poniedziałek służby z Nowej Południowej Walii ujawniły, że zamachowcy zamordowali 15 osób. Najmłodszą ofiarą była 10-letnia Matilda, która przyszła na plażę z ciotką. Wśród ofiar był też Alexander Kleytman, imigrant z Ukrainy i ocalały z Holocaustu. Zginął, zasłaniając własną żonę przed kulami. Napastnicy zastrzelili także lokalnych rabinów, Elego Schlangera i Yaakova Levitana, organizatorów tego wydarzenia. 42 osoby, w tym dwój-



W antysemickim zamachu zginęło 16 osób, w tym sprawca | fot. AA/ABACA/Abaca Press/Forum

ka policjantów, odniosły rany i trafiły do szpitali.

Liczba ofiar mogłaby być większa, gdyby nie bohaterska postawa jednego ze świadków, sklepiarza Ahmeda al-Ahmeda. Przechodząc obok, zauważył jednego z napastników. Podkradł się do niego i dał radę odebrać mu broń i zmusić go do ucieczki. Został jednak zraniony przez drugiego z napastników. Al-Ah-

med obecnie przebywa w szpitalu, gdzie przeszedł już pierwszą z trzech operacji, a lekarze twierdzą, że jego stan jest ciężki, ale stabilny. – Gdy zobaczył, jak ludzie umierają, jak strzelają do rodzin, nie mógł tego wytrzymać – powiedział telewizji Al Arabi jego kuzyn Mustafa al-Asaad. Premier Australii i prezydent USA okrzyknęli Al-Ahmeda bohaterem.

16. osobą, która straciła życie, był jeden z napastników, którego zastrzeliła policja. Drugi został ciężko ranny. W poniedziałek ujawniono, że ataków dopuścili się 50-letni imigrant (nie ujawniono, z jakiego państwa) Sajid Akram i jego 24-letni, urodzony już w Australii syn Naveed. Starszy mężczyzna, który został zastrzelony przez policję, miał pozwolenie na broń i sześć

sztuk broni długiej, a w bagażniku jego samochodu znaleziono ładunek wybuchowy. Premier Anthony Albanese ujawnił, że jego synem wywiad zainteresował się pod koniec zeszłego roku z powodu znajomości z osobami powiązanymi z Państwem Islamskim. Służby oceniły wtedy jednak, że nic nie wskazuje, by miał stanowić zagrożenie. Poinformował też, że „wyraźnie byli motywowani ekstremistyczną ideologią”, ale wywiad przekazał mu, że nic na razie nie wskazuje na to, by byli członkami jakiegś organizacji terrorystycznej.

Australia już wcześniej miała problem z antysemityzmem, ale stał się on dużo poważniejszy po wybuchu wojny w Strefie Gazy. Jak donosi „Guardian”, w ciągu 12 miesięcy do 30 września Rada Wykonawcza Australijskiej Społeczności Żydowskiej (ECAJ) odnotowała aż 1654 antysemickie incydenty – trzy razy więcej niż w analogicznym okresie przed wojną.

Podczas posiedzenia izraelskiego rządu premier Benjamin Netanjahu powiedział, że już w sierpniu ostrzegł Albanese’a, że polityka jego lewicowego rządu wzmacnia antysemityzm, a brak starań w walce z nim tworzy klimat nienawiści do Żydów. – Widzieliśmy czyn jednego odważnego człowieka – jak się okazuje, muzułmanina – który powstrzymał jednego z terrorystów przed zabijaniem niewinnych Żydów – powiedział i zwrócił się bezpośrednio do australijskiego polityka: – Ale to wymaga czynów twojego rządu, których nie podejmujesz. I będziesz musiał to zrobić, bo historia nie zapomni wahania ani słabości.

Komuniści nie odpuszczają bohaterowi

CHINY \ Wydawca, antykomunista i katolik Jimmy Lai został uznany za winnego w procesie o naruszenie ustawy o bezpieczeństwie narodowym, nałożonej na Hongkong przez Komunistyczną Partię Chin.

15 grudnia sąd w Hongkongu ogłosił, że 78-letni Jimmy Lai, założyciel prodemokratycznej i antykomunistycznej gazety „Apple Daily”, został uznany za winnego dwóch zarzutów „spisku z siłami zagranicznymi w celu lobbowania na rzecz nałożenia sankcji, blokad lub innych wrogich działań” przeciwko Chinom i Hongkongowi przez państwa obce, głównie USA, Wielką Brytanię i Japonię. Dowodami w tej sprawie były m.in. spotkania La-

ia z wysokimi urzędnikami USA w czasie pierwszej kadencji Donalda Trumpa, w tym z wiceprezydentem Mikiem Pence’em oraz sekretarzem stanu Mikiem Pompeo. Sąd podkreślił, że celem Laia było „obalenie KPCh”. Na podstawie ustawy o bezpieczeństwie narodowym, nałożonej na Hongkong przez Pekin w 2020 r., Laiowi grozi kara dożywocia.

Dodatkowo hongkoński sąd uznał, że na podstawie kolonialnego prawa o sedykcji Jim-

my Lai jest winny zarzutu podżegania do buntu poprzez publikację materiałów wzywających do nienawiści wobec rządów KPCh. Dowodami w tej sprawie były m.in. 33 felietony napisane przez Laia w jego gazecie. Za to hongkońskiemu wydawcy grozi kara do dwóch lat więzienia.

Jimmy Lai został aresztowany w 2020 r., a jego proces rozpoczął się w grudniu 2023 r. Jest on prowadzony przez trzech se-

dziów wybranych przez rząd Hongkongu, który podlega KPCh, oraz odbywa się bez ławy przysięgłych, co jest interpretowane jako naruszenie niezależności sądownictwa. W trakcie uwięzienia Laia spotkały liczne przesładowania, w tym ograniczenie dostępu do Komunii Świętej. Jimmy Lai jest praktykującym katolikiem, nawróconym w 1997 r., tuż po przekazaniu Hongkongu Chinom. Wydawca często podkreślał, że inspiracją

dla niego jest postawa św. Jana Pawła II, w tym jego walka z komunistycznym totalitaryzmem, wsparcie dla Solidarności oraz hasło „Nie lękajcie się!”.

W zeszłym tygodniu córka Jimmy’ego Laia w liście opublikowanej na łamach „Washington Post” napisała, że jej ojciec powoli umiera w areszcie – zarówno fizycznie, jak i symbolicznie. Claire Lai opisuje, jak wyglądał jej ojciec podczas wizyt w więzieniu i na procesie: jego paznokcie odpadają, zęby gniją, a oczy są przekrwione i suche. Lai cierpi na cukrzycę, nadciśnienie oraz problemy ze słuchem i wzrokiem.

Hanna Shen



PLANOWALI ZAMACH NA JARMARK ŚWIĄTECZNY

IMIGRANCY \ Niemieckie służby zatrzymały pięciu islamistów – Egipcjanina, Syryjczyka i trzech obywateli Maroka. Mieli planować zamach z użyciem samochodu na jarmark świąteczny w Dingolfingu.

fot. Facebook/d



fot. YouTube/d

BABIŠ ZNÓW NA CZELE RZĄDU

CZECHY \ W poniedziałek Andrej Babiš znów stanął na czele czeskiego rządu. Prezydent Petr Pavel odmówił jednak nominowania ministra środowiska Filipa Turka, oskarżając go o rasizm i sympatie nazistowskie.

DYPLOMACJA \ „Rosja stanowi zagrożenie dziś, jutro i w dalszej perspektywie”

Szczyt państw wschodniej flanki w Helsinkach

Dzisiaj w Helsinkach odbędzie się szczyt z udziałem państw wschodniej flanki Unii Europejskiej. Inicjator tego wydarzenia, premier Finlandii Petteri Orpo przypomniał, że „Rosja stanowi zagrożenie dziś, jutro i w dalszej perspektywie”. – Największa presja jest na wschodnich krańcach Europy – dodał Petteri Orpo cytowany przez agencję prasową Bloomberg.

Paweł Kryszczak

Do Helsinek na dzisiejszy szczyt Eastern Flank Summit zaproszono przywódców siedmiu państw Unii Europejskiej: premiera Estonii Kristena Michala, premier Łotwy Evikę Siliņę, prezydenta Litwy Gitanas Nausėdę, szefa polskiego rządu Donalda Tuska i premiera Szwecji Ulfa Kristerssona. Wśród zaproszonych gości znaleźli się również premier Bułgarii Rosen Żelazkow i prezydent Rumunii Nicușor Dan.

Celem spotkania w stolicy Finlandii jest rozpoczęcie współpracy na rzecz wzmocnienia obronności krajów położonych na wschodniej granicy UE. – Grupa ma zamiar ubiegać się o fundusze UE, które zostaną przeznaczone na potrzeby obronne wschodniej flanki, w tym na wzmocnienie bezpieczeństwa granic, obronę powietrzną, wykrywanie i zwalczanie dronów oraz rozwój sił lądowych – powiedział premier Finlandii Petteri Orpo. Jak wskazał prof. Przemysław Żurawski vel Grajewski, „kraje zaproszone do Helsinek co prawda cierpią na niedostatek potencjału w stosunku do wyzwań, to jednak mają dobre rozpoznanie sytuacji i nie mają złudzeń co do natury zagrożenia



Prezydent Finlandii przypomniał, że Rosja stanowi i będzie stanowić zagrożenie | fot. AA/ABACA/Abaca Press/Forum

rosyjskiego i jego realności oraz mają poparcie własnych obywateli na rzecz przeciwstawienia się temu zagrożeniu”.

Szef fińskiego rządu przestrzegł, że zawarcie pokoju między Rosją a Ukrainą może doprowadzić do tego, że wschodnie regiony UE, w tym Finlandia, znajdą się w „szczególnie trudnej sytuacji”. – Niezależnie od rodzaju porozumienia pokojowego trzeba wypracować wspólne linie strategiczne i konkretne kroki

naprzód – zwrócił uwagę fiński premier. Jak zauważył wykładowca Uniwersytetu Łódzkiego, kraje wschodniej flanki UE nie mogą się zgodzić na zniesienie zasady jednomyślności w UE w zakresie polityki zagranicznej. – Gdyby tak się stało, doszłoby do tego, przed czym ostrzegają Finowie, a mianowicie państwa zachodniej Europy rzucą się na kontrakty z Rosją. Umowy te przegłosują po prostu na forum UE – wskazuje politolog.

Tymczasem w Berlinie zakończyły się w poniedziałek dwudniowe rozmowy między stroną ukraińską a zachodnimi partnerami. W stolicy Niemiec pojawili się, poza gospodarzem w postaci kanclerza Friedricha Merza, również prezydent Francji Emmanuel Macron, premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer, premier Włoch Giorgia Meloni, a także premier Holandii Dick Schoof. Z kolei USA reprezentowali specjalny wy-

ślanek Steve Witkoff i Jared Kushner.

Na agendzie spotkań znalazły się kwestie dotyczące politycznego porozumienia kończącego wojnę na Ukrainie, sprawa odbudowy kraju i gwarancje bezpieczeństwa dla Kijowa. Jak informowała amerykańska Agencja Reutera, prezydent Wołodymyr Zełenski zaproponował porzucenie dążeń Ukrainy do przystąpienia do sojuszu wojskowego NATO podczas pięciodzinnnych niedzielnych rozmów z wysłannikami USA w Berlinie. – Dwustronne gwarancje bezpieczeństwa między Ukrainą a USA, podobne do artykułu 5 NATO, i gwarancje bezpieczeństwa ze strony europejskich partnerów, a także innych krajów – Kanady, Japonii – są szansą na zapobieżenie kolejnej rosyjskiej inwazji – powiedział Zełenski cytowany przez Agencję Reutera. – Kijów źle zrobił, że zamierza wyrzec się czegokolwiek. W ten sposób doszło do uszczerbku na suwerenności Ukrainy, za który nic nie dostanie – zaznaczył w rozmowie z „Codzienną” Żurawski vel Grajewski.

W opinii prof. Żurawskiego vel Grajewskiego Rosja nie chce pokoju na Ukrainie, w związku z tym konflikt zbrojny będzie kontynuowany aż do załamania się Rosji lub upadku Ukrainy. – Jeśli Ukraina upadnie, możemy spodziewać się kolejnej wojny w Europie. Reszta jest myśleniem życzeniowym – zakończył politolog.

Lewica w rozpacz, prawica odbija Chile

AMERYKA POŁUDNIOWA \ 59-letni José Antonio Kast, lider konserwatywnej Partii Republikańskiej i były senator, podczas celebracji sukcesu ze swoimi zwolennikami w stolicy kraju Santiago przekonywał, że Chile znów będzie „wolne od przestępczości, wolne od cierpienia, wolne od strachu”. – Przestępcy, chuligani – ich życie się zmieni. Będziemy ich szukać, znajdować, osądzać, a potem zamykać – mówił.

Kast zapowiedział też ostre cięcia wydatków. Chce deregulować branżę i zadeklarował wolnorynkowe podejście do gospodarki. Jest zdecydowanym przeciwnikiem aborcji, także wynikającej z przestępstwa, a ponadto sprzeciwia się dyktatowi aktywistów zielonych organizacji.

Jego lewicowa rywalka, była minister pracy Jeanette Ja-

ra z Partii Komunistycznej, poniosła druzgoczącą porażkę. Po przeliczeniu większości głosów podano, że Kast uzyskał ich ponad 58 proc., a Jara niecałe 42 proc. Warto podkreślić, że była to już trzecia próba Kasta sięgnięcia po to stanowisko.

Oficjalnie obejmie władzę 11 marca 2026 r. i zastąpi obec-

neg lewicowego prezydenta Gabriela Borica. Jego zwycięstwo spotkało się z bardzo dobrym przyjęciem w USA, a sekretarz stanu USA Marco Rubio oświadczył, że Stany Zjednoczone liczą na współpracę z nowym prezydentem, i podkreślał potrzebę wzmocnienia bezpieczeństwa regionalnego, a także rozwoju handlowego.

Krajowa i światowa lewica uderza w niego najgorszymi inwektywami za politykę obrony kraju po tym, jak proponował zbudowanie zapory na granicy z Peru i Boliwią, wysyłanie wojska w rejon z wysoką przestępczością, stworzenie więzień o zaostrożnym rygorze, a także deportowanie nielegalnych imigran-

tów, z których większość pochodzi z Wenezueli. Chile, które było do tej pory jednym z najbezpieczniejszych i najbardziej stabilnych państw w Ameryce Południowej, zmagając się obecnie, po latach lewicowych rządów, z niekontrolowaną migracją i wywołanym przez to wzrostem przestępczości. Jest to zjawisko, które dotyka też inne kraje w regionie, w których po latach dominacji lewicy doszło do wzmocnienia prawicy, co zaowocowało m.in. zwycięstwami konserwatywnych prezydentów w Ekwadorze, Argentynie, Salwadorze i Boliwii.



SUROWCE ENERGETYCZNE \ Cena rosyjskiej ropy urala spadła do najniższego poziomu od pięciu lat, osiągając ok. 41 dol. za baryłkę w portach bałtyckich (1-7 grudnia). To spadek o 2,4 dol. w tygodniu, spowodowany sankcjami G7, nadpodażą i słabnącym popytem z Chin i Indii.

TWÓJ PORTFEL \ 2025 pozostaje w pamięci jako rok niepewności, rosnących kosztów życia i hamującego tempa wzrostu wynagrodzeń

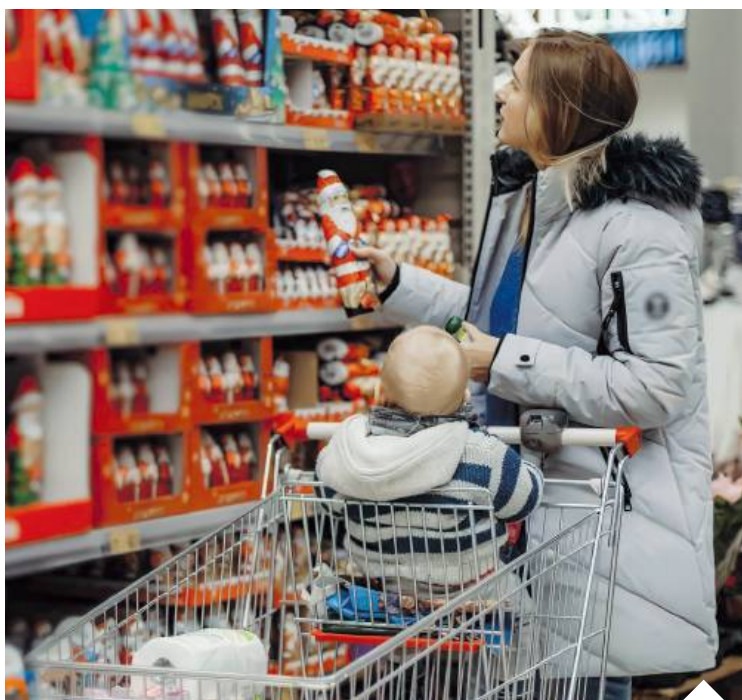
Wydatki świąteczne planujemy w tym roku bardzo ostrożnie

Większość Polaków musi obecnie bardzo uważnie zarządzać domowym budżetem, a swobodne oszczędzanie pozostaje możliwe tylko dla co piątej osoby. Jednocześnie co trzeci ankietowany Polak przyznaje, że musi ograniczać wydatki, bo ceny rosną nadal, a płace już nie zawsze i we wszystkich firmach. Zadowolonych z poziomu wynagrodzeń jest tylko 36 proc. Polaków, a aż 29 proc. swoje zarobki ocenia negatywnie. Jednocześnie 40 proc. Polaków przeciętnie ocenia mijający rok.

Mariusz Andrzej Urbanke

Niezbyt optymistyczne nastroje w polskim społeczeństwie potwierdza bieżący wskaźnik ufności konsumenciej Głównego Urzędu Statystycznego, który mierzy obecne nastroje konsumentów, ocenę bieżącej sytuacji finansowej gospodarstw domowych i ogólnej sytuacji gospodarczej Polski, a także możliwości dokonywania ważnych zakupów. Wskaźnik ten przyjmuje wartości od -100 do +100, przy czym wartości ujemne oznaczają pesymizm, a dodatnie optymizm.

Niestety, od dłuższego czasu królują tu wartości minusowe. Według GUS wskaźnik nastrojów konsumenckich w Polsce w listopadzie br. wyniósł -9,9, a jeszcze bardziej negatywne były oceny sytuacji gospodarczej, i to zarówno dla minionego roku (-22,8), jak i dla przyszłego (-15,2). Ogólnie opinie na temat finansów gospodarstw domowych się pogorszyły. Wzrosły obawy dotyczące



Wydatki świąteczne planujemy w tym roku ostrożniej niż w poprzednich latach
| fot. AdobeStock/d

przyszłego bezrobocia, bardziej negatywne jest postrzeganie obecnych oszczędności.

Jak wynika z najnowszego badania „Barometru polskiego ryn-

ku pracy” Personnel Service, zadowolonych z poziomu wynagrodzeń jest tylko 36 proc. Polaków, a 29 proc. swoje zarobki ocenia negatywnie, przy czym

11 proc. jest zdecydowanie niezadowolonych. Poziom satysfakcji z wynagrodzeń różni się również geograficznie. Najbardziej niezadowoleni są mieszkańcy dużych miast (od 100 do 500 tys. mieszkańców), w których zarobki ocenia negatywnie więcej niż co trzecia osoba (36 proc.).

Ogólnie Polacy z dystansem podsumowują mijający rok na rynku pracy. Największa grupa (40 proc. badanych) ocenia 2025 r. jako średni, wskazując, że był zarówno dobry, jak i zły w podobnym stopniu. Co jednak istotne, aż 31 proc. ankietowanych mówi wprost, że rynek pracy był raczej zły lub bardzo zły. Najbardziej krytyczni są młodzi dorośli w wieku od 25 do 34 lat, ponieważ tylko 19 proc. z nich uważa, że rynek pracy był dobry lub bardzo dobry. Znaczące różnice widać również ze względu na formę zatrudnienia. Najgorzej 2025 r. ocenia aż 37 proc. osób pracujących na umowę-zlecenie lub dzieło. To ponaddwukrotnie więcej niż w przypadku osób prowadzących własną działalność gospodarczą, gdzie

jedynie 19 proc. formułuje również negatywną opinię. – Nastroje są mieszane i to pokazuje, że rynek pracy po prostu zwalnia. Nie można już mówić o swego rodzaju rynku pracownika w każdej branży, ale nadal daleko mu do rynku pracodawcy – podsumowuje Krzysztof Ingłot, ekspert rynku pracy i założyciel Personnel Service. Jego zdaniem mijający rok na rynku pracy był pełen niepewności, co wpłynęło na nastroje pracowników. – W okresie styczeń–październik zatrudnienie było niższe o 0,9 proc. Zmniejszyła się także liczba wolnych miejsc pracy. W drugim kwartale było ich o ponad 13 proc. mniej niż rok wcześniej, co dla pracowników oznacza mniejszą liczbę ofert i mniejszą rotację – wylicza ekspert.

Dlatego też wydatki świąteczne planujemy w tym roku ostrożniej. Z Barometru Providenta wynika, że na produkty i prezenty związane ze świętami Bożego Narodzenia wydamy średnio 1387 zł, w porównaniu z 1453 zł w 2024 r. i 1716 zł w 2023 r. W porównaniu z 2023 r. to aż 329 zł różnicy. Większość Polaków musi uważnie zarządzać domowym budżetem, a swobodne oszczędzanie pozostaje możliwe tylko dla co piątej osoby. Jednocześnie co trzeci badany przyznaje, że musi ograniczać wydatki. I to widać w planowanych zakupach świątecznych – zaznacza Ingłot. – Rok temu wydaliśmy mniej niż w 2023 r. i w tym roku jest podobnie. To konsekwencja niepewności, rosnących kosztów życia i wolniejszego tempa wzrostu wynagrodzeń – dodaje.

Chińska gospodarka traci impet, Pekin odpowiada ofensywą eksportową

AZJA \ Listopadowe dane z Chin nie pozostawiają złudzeń: druga gospodarka świata wyraźnie traci tempo. Produkcja przemysłowa i sprzedaż detaliczna rosły wolniej, niż oczekiwano, a popyt wewnętrzny pozostaje słaby mimo kolejnych interwencji państwa. To kolejny sygnał, że strukturalne problemy chińskiej gospodarki – kryzys na rynku nieruchomości, zadłużenie samorządów i ostrożność konsumentów – nie są chwilowym epizodem, lecz trwałym hamulcem wzrostu.

Dane gospodarcze z listopada okazały się poniżej oczekiwań. Sprzedaż detaliczna w Chinach wzrosła zaledwie o 1,3 proc. r/r, spadając z 2,9 proc. r/r w październiku i mijając konsensus rynkowy na poziomie 2,9 proc. r/r. Produkcja przemy-

słowa osłabła do 4,8 proc. r/r z 5,0 proc. r/r miesiąc wcześniej, nie spełniwszy prognoz 4,9 proc. r/r. Inwestycje skumulowane od stycznia pogłębiły spadek do 2,6 proc. r/r (po 1,7 proc. r/r po październiku), co oznacza trzeci miesiąc z rzę-

du na minusie i większe wahnięcie, niż zakładano.

Pekin nie zamierza jednak biernie czekać na odbicie. Odpowiedź jest klasyczna i jednocześnie coraz bardziej kontrowersyjna: eksport. Chińscy decydenci zapowiedzieli,

że w 2026 r. będą aktywnie zwiększać zarówno eksport, jak i import, ale to pierwsza z tych ekspansji budzi największe emocje na światowych rynkach. W praktyce oznacza to próbę „wyeksportowania” własnego spowolnienia – nadwyżek mocy produkcyjnych, tanich towarów i presji cenowej – do reszty świata.

Dla globalnej gospodarki to scenariusz wysokiego ryzyka. Już dziś słabsze dane z Chin odbijają się na nastrojach inwestorów i rynkach surowców. Jednocześnie agresywna strategia handlowa Pekinu może pogłębić napięcia z USA i Unią Europejską, które coraz otwarciej mówią o dumpingu, nierównej konkurencji i ko-

nieczności ochrony własnego przemysłu. Europa, zmagająca się z anemicznym wzrostem i problemami sektora przemysłowego, jest szczególnie wrażliwa na zalew tanich chińskich produktów.

Paradoks polega na tym, że im bardziej Chiny zwalniają, tym silniej będą naciskać na globalny handel. Dla Pekinu to sposób na podtrzymanie wzrostu i stabilności społecznej. Dla świata – rosnące ryzyko nowej fali konfliktów handlowych, presji deflacyjnej i destabilizacji rynków. Listopadowe dane pokazują, że problem nie zniknie. Przeciwnie – wchodzi w nową, bardziej konfrontacyjną fazę.

(p.woz.)



fol. Piotr Galant/Gazeta Polska

KARA UOKiK DLA BIEDRONKI PODTRZYMANA: 160 MLN ZŁ

WYROK \ Sąd Ochrony Konkurencji i Konsumentów podtrzymał decyzję UOKiK, nakładając na Biedronkę karę 160 mln zł za nieuczciwe praktyki wobec dostawców. Prezes UOKiK zarzucił sieci nadużywanie przewagi kontraktowej, wymuszanie rabatów i niekorzystnych warunków. Sprawa trwała od 2023 r. Biedronka apelowała, ale przegrała. To precedens dla handlu – UOKiK nasila kontrolę nad sieciami.

PIENIĄDZ \ Mocny złoty nie jest wyjątkiem

Waluty naszego regionu silne jak nigdy

Waluty Europy Środkowej znalazły się w tym roku w ścisłej czołówce rynków wschodzących, jeśli chodzi o skalę umocnienia wobec dolara. Choć polski złoty pozostaje w dobrej kondycji, to prawdziwymi liderami regionu okazały się węgierski forint i czeska korona, które wyraźnie wyprzedziły złotego pod względem stóp zwrotu. Za rekordowym umocnieniem walut z naszej części Europy stoją ich banki centralne, które konsekwentnie trzymają kurs na wysokie stopy procentowe.

Paweł Woźniak

Z analizy zespołu ekonomicznego VeloBanku wynika, że wszystkie trzy waluty zanotowały dwucyfrowe wzrosty wobec amerykańskiej waluty. Złoty umocnił się o 13 proc., korona zyskała 17 proc., a forint aż 21 proc. Dla porównania rumuński lej wzrósł o 10 proc., podczas gdy na innych rynkach wschodzących sytuacja była znacznie słabsza – indonezyjska rupia straciła ponad 3 proc., a turecka lira aż 16 proc.

Źródłem tej siły pozostaje konsekwentnie restrykcyjna polityka monetarna prowadzona przez banki centralne regionu. Wysokie stopy procentowe, utrzymywane mimo spadającej inflacji, przełożyły się na wyjątkowo atrakcyjne, dolarowe

stopy zwrotu z obligacji skarbowych, które w Europie Środkowej sięgają od 9 do nawet 20 proc. To właśnie ta kombinacja wysokich nominalnych stóp i relatywnie szybko hamującej inflacji przyciąga kapitał portfelowy.

Realne stopy procentowe, czyli różnica między stopą referencyjną a inflacją, w Polsce, Czechach czy Indonezji mieszczą się obecnie w przedziale 1,5–2,5 proc., co na tle rynków rozwijających się oznacza wyraźne restrykcyjne nastawienie polityki pieniężnej. Odmienna sytuacja zaczyna się rysować w Rumunii, gdzie po podwyższeniu VAT i ponownym wzroście inflacji możliwe byłoby dalsze zaostrzenie polityki monetarnej.

W Polsce cykl łagodzenia stóp, zapoczątkowany grudniową obniżką, ma zostać

wkrótce zakończony. Docelowo poziom stopy referencyjnej szacowany jest na 3,0 proc., czyli około 1 pkt proc. powyżej inflacji, a kolejne zmiany w 2026 r. mają mieć już wyłącznie charakter dostosowawczy. W Czechach bank centralny najprawdopodobniej pozostawi stopy bez zmian na kolejnym posiedzeniu, a na Węgrzech stopa bazowa pozostaje niezmienna od ponad roku. Ta stabilność – mimo presji politycznej – sprzyja dalszej aprecjacji forinta.

Ekonomiści wskazują jednak także na czynniki ryzyka. Do najważniejszych należą ewentualne próby politycznego wpływu na niezależność banków centralnych, szczególnie w Czechach, oraz możliwość ponownego umocnienia dolara. Taki scenariusz mógłby się zi-

ścić, gdyby amerykański Fed po Nowym Roku wstrzymał dalsze obniżki stóp procentowych, zwłaszcza w okresie zmian personalnych po powrocie Donalda Trumpa do władzy.

– Jest jeszcze za wcześnie, by mówić o końcu fali umocnienia walut regionu. Wysokie stopy procentowe i ostrożne podejście banków centralnych zwiększają odporność Europy Środkowej nawet na umiarkowane wzmocnienie dolara. Forint, przy stopie na poziomie 6,5 proc., pozostaje szczególnie atrakcyjny dla inwestorów. W dłuższym horyzoncie zmiany w amerykańskim Fedzie mogą przyspieszyć spadki stóp w USA i sprzyjać dalszemu osłabieniu dolara – podkreśla Piotr Arak, główny ekonomista VeloBanku.

Silna waluta kraju ma liczne zalety, ale też ma swo-

je wady. Przede wszystkim wzmacnia siłę nabywczą obywateli – import towarów (np. elektroniki, paliw) staje się tańszy, co hamuje inflację i poprawia poziom życia. Przyciąga inwestorów zagranicznych, oferując stabilność i wyższe realne zyski. Ułatwia spłatę długów w walutach obcych, redukując obciążenie budżetu państwa.

Niestety silna waluta potrafi zaszkodzić eksportowi – rodzime produkty drożeją za granicą, co obniża konkurencyjność firm i może prowadzić do utraty miejsc pracy w przemyśle. Ogranicza też turystykę przyjazdową, bo kraj staje się droższy dla obcokrajowców. W krótkim terminie spowalnia wzrost gospodarczy, faworyzując importerów kosztem producentów.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Ryszard Legutko

REKAPITULACJA

dostępna w **księgarni Gazety Polskiej**

Książka o zdobywaniu mądrości napisana przez najmądrzejszego człowieka, jakiego spotkałem. Autobiografia intelektualna na tle bezpardonowej analizy upadku naszej cywilizacji. Gorzki ma smak, lecz odświeżający. Nie pozostawia złudzeń, ale pokazuje dobrą drogę.

– prof. Andrzej Nowak



**EDYCJA
LIMITOWANA**

**1000
egzemplarzy
z podpisem
autora**

**Cena:
69.90 zł
+ 19 zł
przesyłka**

**JAK
ZAMÓWIĆ**

Wejdź na **sklep.GazetaPolska.pl**
bądź zadzwoń pod numer: **22 232 37 70**



Dane do przelewu lub wpłaty na pocztę: Niezależne Wydawnictwo Polskie sp. z o.o.,
ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa. Konto **61 1240 6003 1111 0010 7516 5807**

*W tytule przelewu prosimy wpisać: tytuł książki, imię i nazwisko, adres wysyłki oraz numer telefonu.

**ROLNICTWO** \ Właściciele rodzinnych gospodarstw pozostawieni sami sobie

Optymizm na wsi znikł

Coraz częściej zamiast planów rozwoju pojawia się na wsi pytanie, czy inwestowanie w rolnictwo ma jakikolwiek sens. Aż 44,7 proc. rolników przeznaczają dopłaty bezpośrednie na bieżące potrzeby życiowe, a jedynie 15,4 proc. na inwestycje w gospodarstwo.

Lucyna Piwowarska

Najlepiej zorganizowani, najbardziej przedsiębiorczy i świadomi rolnicy dziś najczęściej przyznają, że zamiast myśleć o rozwoju skupiają się na przetrwaniu. Instytut Rozwoju Gospodarczego SGH w Warszawie podaje, że 44,7 proc. rolników przeznaczają dopłaty bezpośrednie na bieżące potrzeby życiowe, a jedynie 15,4 proc. na inwestycje w gospodarstwo. Pięć lat temu 39,1 proc. rolników przeznaczało dopłaty na bieżące funkcjonowanie, a 21,9 proc. na inwestycje w rozwój. Oznacza to, że coraz więcej gospodarstw stawia na stagnację i zabezpieczenie bieżącego funkcjonowania zamiast na stały rozwój. Sytuacja pol-



Polscy rolnicy, zamiast myśleć o rozwoju, skupiają się na przetrwaniu | fot. Pixabay/d

skich rolników pokrywa się z sytuacją zagranicznych kolegów. Jak wynika z raportu Ipsos, 66 proc. rolników w Europie nie posiada środków na inwestycje. W Polsce odsetek ten wynosi 62 proc.

Dane z badania GUS „Koniunktura w gospodarstwach rolnych w I półroczu 2025” wskazują, że nastroje na obszarach wiejskich wciąż pozostają zdecydowanie negatywne, a optymizm inwestycyjny, widoczny jeszcze kil-

ka lat temu, praktycznie zanikł. Rolnicy nie wierzą, że obecne zmiany przyniosą trwałą poprawę – wielu z nich ma wrażenie, że to, co wygląda lepiej w statystykach, nijak nie przekłada się na codzienność i za-

wartość portfela – zauważają eksperci Fundacji Europejski Fundusz Rozwoju Wsi Polskiej.

Prowadzący gospodarstwa indywidualne ocenili sytuację najgorzej. Wskaźnik zmiany ogólnej sytuacji, przyjmujący wartości od -100 do 100, wskazał -23,6. W przypadku gospodarstw osób prawnych i spółek miernik ten wyniósł -21,3. – Widać wyraźnie, że to właśnie właściciele rodzinnych gospodarstw, stanowiący trzon polskiego rolnictwa, czują się dziś najbardziej zagrożeni i pozostawieni sami sobie. Nie mają zaplecza finansowego, dużych struktur, a przy tym są najbardziej narażeni na wahania cen, pogody i kosztów produkcji – skomentowali eksperci fundacji.

Największy pesymizm (-26,9) nieoczekiwanie wyrażają duże gospodarstwa o powierzchni powyżej 100 ha. Choć mają potencjał produkcyjny i nowoczesne zaplecze, to ich właściciele coraz częściej czują, że prowadzą działalność na granicy opłacalności. Wysokie inwestycje kapitałowe, kredyty, niestabilność cen i presja regulacyjna powodują, że rolnicy z tej grupy czują się dziś bardziej wystawieni na ciosy rynku niż mniejsze podmioty. Tymczasem najmniej negatywne oceny (-19,6) formułują właściciele najmniejszych gospodarstw, o powierzchni 1–2 ha. W ich przypadku sytuacja jest trudna, ale oczekiwania znacznie skromniejsze – podkreślają eksperci.

Pogłębia się kryzys rekrutacyjny. Bezrobocie czai się za rogiem

RYNEK PRACY \ Po raz szósty z rzędu liczba nowych ofert pracy spada w ujęciu rok do roku, tym razem aż o 9 proc. wobec listopada 2024 r. – wynika z listopadowego raportu Grant Thornton. Pracodawcy opublikowali w badanym miesiącu ok. 209 tys. ofert, co oznacza nie tylko pogłębienie ujemnej dynamiki, ale też wyraźne przesunięcie się ścieżki ofert do poziomów z okresu pandemii COVID-19 – sytuacji, którą jeszcze niedawno postrzegano jako ekstremalnie trudną.

Trend spadkowy występuje już od kilku miesięcy. Po względnie pozytywnym starcie 2025 r., kiedy rynek pracy wykazywał dodatnią dynamikę, popyt na pracowników zaczął systematycznie słabnąć od lata – najpierw w lipcu, potem we wrześniu i październiku, aż wreszcie w listopadzie. Średnia krocząca dynamika z trzech miesięcy, często uważana za miarodajniejszy wskaźnik niż pojedyncze miesiące, ponownie zanurkowała w okolice ujemnych wartości, świadcząc o głębszym załamaniu koniunktury.

W praktyce oznacza to, że rynek zmierza ku stagnacji, a liczb

ba rozpoczynanych procesów rekrutacyjnych jest niższa niż przed rokiem. Co więcej, w październiku i listopadzie liczba ofert pracy była porównywalna z poziomami obserwowanymi jeszcze w 2020 r. – czasie największych obostrzeń pandemicznych i masowego ograniczania zatrudnienia.

Niepokojące jest też to, że spadki nie ograniczają się do jednego sektora czy branży. Choć w raporcie wskazano, że w największych miastach, takich jak Warszawa czy Kraków, niektóre segmenty rynku pracy odnotowały niewielkie wzrosty

ofert, to ogólny obraz pozostaje negatywny. Najsłabiej radzą sobie mniejsze ośrodki, choć np. w Łodzi na 1000 mieszkańców też przypadało zaledwie kilka nowych ofert.

Co stoi za tym odwrotem? Eksperci ds. rynku pracy wskazują kilka możliwych przyczyn. Po pierwsze przedsiębiorstwa zwiększają ostrożność zatrudnienia wobec niepewności gospodarczej, w tym rosnących kosztów pracy i presji płacowej. Po drugie maleje popyt na pracowników fizycznych i w niektórych usługach, co przekłada się na spadek ofert w tradycyj-

nych sektorach gospodarki. Po trzecie część firm decyduje się wstrzymać lub przesunąć rekrutację do przyszłego roku, oczekując lepszych prognoz ekonomicznych.

Takie zachowanie przedsiębiorców może też oznaczać, że rynek pracy – wbrew wcześniejszym zapowiedziom – nie wyszedł jeszcze z długotrwałego trendu spadkowego. Po okresie dodatniej dynamiki w pierwszym kwartale 2025 r., który dawał nadzieję na trwałe ożywienie, sytuacja szybko uległa pogorszeniu. W ciągu ostatnich miesię-

cy popyt na pracowników nie tylko przestał rosnąć, ale spadł do poziomów sprzed kilku lat.

Niektórzy analitycy tłumaczą to naturalną cyklicznością rynku pracy, ale trudno oprzeć się wrażeniu, że obecna faza korekty jest głębsza i bardziej uporczywa niż większość wcześniejszych epizodów. Jeśli tendencja utrzyma się w nadchodzącym roku, może to doprowadzić do realnych problemów dla osób poszukujących zatrudnienia, szczególnie młodych absolwentów i tych, którzy chcą zmienić pracę.

(p.woz.)

Wspieraj wolne media, które nie boją się mówić prawdy!

Nie pozwól, by niezależne dziennikarstwo zostało zagłuszone. Dzięki Twojej prenumeracie „Gazeta Polska”, „Gazeta Polska Codziennie” oraz „Nowe Państwo” pozostają głosem patriotów i strażnikiem polskich wartości.



DOŁĄCZ DO TYCH, KTÓRZY WALCZĄ O PRAWDĘ!

Wolne
Media
potrzebują
Twojej
pomocy



Zamów prenumeratę teraz!
prenumerata.swsmedia.pl



NAPISZ prenumerata@swsmedia.pl / ZADZWOŃ 605 900 002 / SPRAWDŹ prenumerata.swsmedia.pl

DANE DO PRZELEWU PL 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 / ADRES ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa



\\ Żadnej zmiany nazwy CPK nie będzie. Wynika ona z przepisów obowiązującej ustawy, której Donald Tusk nie jest w stanie zmienić. A jak będą sobie mówić „Port Polska” zamiast „CPK”, to tylko będzie łatwiej odróżnić to, co z programem CPK zrobili, od tego, co było zamierzone oryginalnie. A i tak prawdziwe CPK wróci. \\

OPINIA \ Nie robią, gadają – tak można odwrócić hasło kampanijne rządu

Stracone dwa lata i rekonstrukcja poprzedniej epoki

Minęły dwa lata od zaprzysiężenia rządu Donalda Tuska, niezgodnie z prawdą nazywanego przez sprzyjające media gabinetem „koalicji 15 października”. Nazwa ta jest nieuprawniona, ponieważ dwa miesiące wcześniej sejmową większość zdobyła koalicja, która miała skład szerszy od tej, która utworzyła obóz władzy. Donald Tusk bardzo chciał uciec od skojarzeń, jakie niesie ze sobą rocznica wprowadzenia stanu wojennego. Po dwóch latach trzeba przyznać, że kompletnie mu się to nie udało.



Krzysztof
Karnkowski

Dla komentatora bardzo cenne są te wydarzenia lub wypowiedzi, które można uznać za symboliczne. Powstałe w ten sposób skojarzenia, historyczne analogie, barwne konstrukcje publicystyczne pozwalają kreować konkretne, zapadające w pamięć zdania, stanowiące mocne punkty artykułów prasowych lub medialnych komentarzy. Gorzej, gdy podobnych symboli dostajemy aż za dużo, następuje przesyt, po którym nie zwracamy już na nie uwagi, powszedniejszą nam i stają się banałem. Symboli za czasów tej władzy dostaliśmy aż nadto, począwszy od pierwszych nominacji w resortach, mediach publicznych i wymiarze sprawiedliwości. Kluczowe stanowiska obsadzone zostały bardzo często pod kątem osobistej motywacji nominatów do dokonywania zemsty na poprzednikach z Prawa i Sprawiedliwości.

Symboliczne awanse za Tuska

Pracujący latami dla rosyjskiego Interfaxu Michał Broniatowski na czele TVP World. Powrót i awanse dla zasłużonych prokuratorów w walce z PiS. Nielegalne postawienie na czele Prokuratury Krajowej Dariusza Korneluka, kierującego pracami warszawskiej prokuratury w czasach pełnego zaniechań, powszechnie uważanego za przykład zepsucia instytucji śledztwa w sprawie śmierci Jolanty Brzeskiej. I, już za czasów obecnej ekipy, kolejne umorzenie tej sprawy. Siłowe wejście do mediów publicznych i prokuratury, próby bezprawnego przejęcia KRS przy równoczesnym pobieraniu sutych apanaży przez kilku polityków, wstawionych do nieuznawanego przez siebie ciała przez obecną większość parlamentarną. Bezprawne zatrzymanie posłów opozycji. Brutalna pacyfikacja protestów rolniczych w lu-



Od początku funkcjonowania obecnego gabinetu w komentarzach wielu publicystów pojawia się obserwacja, że oglądamy pełną rekonstrukcję tej samej Polski, która została odrzucona przez wyborców w 2015 r. | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

tym 2024 r., obrazki z pałowania i gazowania ludzi na ulicach Warszawy i filmiki z prowokatorami, mieszącymi się z tłumem. Tortury i szantaż wobec więźniów politycznych. Tak, symbole do dóbr deficytowych przez te 24 miesiące nie należały, tylko zbyt wiele osób nie chciało – i nadal nie chce – ich dostrzegać.

Od początku funkcjonowania obecnego gabinetu w komentarzach wielu publicystów pojawia się celna obserwacja, że oglądamy recydywę, pełną rekonstrukcję tej samej Polski, która została odrzucona przez wyborców w 2015 r. Jednocześnie w swoim zachowaniu wobec mediów Donald Tusk i jego ludzie zdają się tkwić mentalnie w najlepszej dla siebie epoce, czyli w latach 2007–2013, gdy nikt im tak naprawdę nie przeszkadzał, dopóki sami nie potknęli się o własne nogi, a premier uciekł do Brukseli, zostawiając kraj i partię Ewie Kopacz. Stąd sekowanie TV Republika na rządowych konferencjach prasowych, stąd tak twórcze rozwijanie unijnych pomysłów na cenzurę internetu. Stąd wreszcie chorobliwe ataki polityków i sterowanych przez nich farm trolli na dziennikarzy odległych od PiS, lecz przez osiem lat rządów tej partii nauczonych, że można krytykować władzę i patrzeć jej na ręce.

Równocześnie hołubiące władzę i wręcz dyszące nienawiścią do opozycji dworskie dziennikarstwo TVP reprezentowane przez „arcykapłankę propagandy” Dorotę Wysocką-Schnepf. O dziennikarstwie „Gazety Wyborczej” ujawniającej, zapewne przy współudziale służb specjalnych, tajemnice medyczne Sławomira Cenckiewicza nawet nie trzeba wspominać. Jeśli jednak poszukać jakiegoś symbolu, wykraczającego poza spektakl politycznej wojny, warto spojrzeć na nagrodzony właśnie przez miesięcznik „Press” program TVP „Wykrywacz kłamstw”. Program w teorii mający na celu walkę z dezinformacją kilka tygodni temu gościł dziennikarkę TVP Karolinę Opolską, która w przypisach do swojej książki powoływała się na nieistniejące, zmyślone przez sztuczną inteligencję pozycje. Dziennikarka do dzisiaj nie poniosła za to żadnej odpowiedzialności.

Koniec z aspiracyjnym programem

Rząd Tuska od początku uderza w kolejne inwestycje i działania poprzedników. Przede wszystkim tam, gdzie zagrażały one pozycji niemieckich firm – od CPK, które wymaga oddzielnego omówienia, przez transport morski i rzeczny, aż do próby wyłączenia z normalnego obiegu gospodarczego całego obszaru dolnej Odry pod pre-

tekstem dbałości o środowisko naturalne. Rezygnujemy z roli, do jakiej predysponuje nas położenie geograficzne. Z ideą CPK, choć pojawiła się ona przecież w czasach poprzednich kadencji PO, partia ta walczy z wyjątkową determinacją, choć w obawie przed społecznymi nastrojami miesiącami markuje działania. Kilka dni temu ogłoszono zmianę nazwy przedsięwzięcia na Port Polska, zapominając, że już raz ten sam rząd przechrzczył Centralny Port Komunikacyjny na Megalopolis. I tak kwestię nazwy reguluje ustawa, której bez podpisu Karola Nawrockiego zmienić się po prostu nie da.

Wszelkie zmiany, ogłaszane przez rząd w tej sprawie, służą zniszczeniu całej idei wielkiego kompleksu komunikacyjnego, zmieniającego dostępność do podróży dla obywateli całego kraju. Nowe strategie zmieniają CPK w gadżet dla mieszkańców kilku największych aglomeracji, obsługiwany na poziomie kolejowym przez pociągi, które niedopasowane do naszych potrzeb, zakupimy od... producentów z Niemiec. Berlin odnosi największe sukcesy w polskiej polityce, choć bynajmniej premiera tam nie lubią.

Nie robią, ale gadają

Podczas gdy kraj zmaga się z potężnym deficytem budżetowym, a ludzie ze zwolnieniami grup-

wymi, drożyzną i pogarszającymi się nastrojami społecznymi, politycy koalicji rządzącej zalewają media społecznościowe treściami generowanymi pod hasłem „Robimy, nie gadamy”. W ramach tej kampanii chwalą się cudzymi sukcesami w rodzaju świadczeń czy inwestycji, mających swój początek w czasach rządów Zjednoczonej Prawicy. Gdy bankrutuje państwowy system opieki zdrowotnej, szpitale nie przyjmują pacjentów i przesuwają nawet zaplanowane już operacje, premier publikuje film, na którym rysuje pieska z cyferek. Ten infantylizm miesza się z narastającą polityczną agresją wobec opozycji i prezydenta, z którym rząd prowadzi już regularną wojnę. Marszałek Włodzimierz Czarzasty, pochylając się z troską nad losem zwierząt, zapowiada równoczesne blokowanie prezydenckich inicjatyw ustawodawczych, które często naprawiają fatalne projekty rządowe. Również ten, który pod pretekstem dbania o dobrostan zwierząt doprowadzić mógł do dramatycznych dla nich właśnie skutków, czyniąc posiadanie psa na wsi ciężarem niemożliwym do udźwignięcia dla przeciętnego mieszkańca, a zarazem wiejskiemu czworonogowi zapewniając warunki życia lepsze niż wchodzącemu w dorosłość i wynajmującemu pierwsze mieszkanie pracownikowi korporacji czy studentowi z miasta. Jedyne osoby, o które zadbał ten rząd, to krewni i znajomi królika, hojnie obdzieleni deszczem unijnych dotacji i pożyczek z KPO, oraz dawni esbecy, którym w najpełniej zrealizowanym z zapowiedzianych stu konkretnych punktów koalicyjny rząd przywrócił odebrane świadczenia.

Hasło „Robimy, nie gadamy” na ogół realizowane jest w formie odwróconej – „gadamy, nie robimy”. Rząd informuje o swoim sprzeciwie wobec paktu migracyjnego lub umowy z Mercosurem, co zostaje powielone przez media i trafia do opinii publicznej, nie ma jednak odbicia w rzeczywistości. Podobnie jest w setkach spraw krajowych, takich, jak choćby pomoc dla powodzian czy ratowanie dostępności leczenia dla pacjentów. Niestety wygląda na to, że ten eksperyment trochę jeszcze potrwa, a jego koszty będą większe, niż ktokolwiek mógł się spodziewać.



fot. Przemysław Keler/KPRP/d

Andrzej Kowalski
wiceszef BBN, generał

\\ To ważna wizyta, która następuje kilka dni po opublikowaniu Strategii Bezpieczeństwa Narodowego USA. Jesteśmy pierwszą delegacją europejską, która ma okazję porozmawiać o szczegółach dokumentu. Amerykanie są otwarci na poszerzenie współpracy w zakresie bezpieczeństwa z Polską na zasadach bilateralnych. \\

W czerwcu, podczas szczytu NATO w Hadze, sojusznicy zobowiązali się przeznaczyć po 5 proc. PKB na obronność do 2025 r., z czego 3,5 proc. ma być przeznaczone na „twarde” zdolności, takie jak broń i wojsko, a 1,5 proc. na inwestycje, m.in. w cyberprzestrzeń i mobilność. Tego domagał się Donald Trump. Amerykański prezydent, krytykując opornych przywódców europejskich, zapewnił nie tylko o chęci USA do pozostania w sojuszu, lecz także do jego wzmocnienia. „Zaprzyjaźniłem się z wieloma z tych przywódców i jestem zdecydowany im pomagać” – zapewnił Trump.



Marek Bober

Amerykane domagają się od Europejczyków jeszcze jednej rzeczy: przejęcia większej odpowiedzialności za sojusz i obronę. Tylko tyle i aż tyle. Na razie ze strony Europy mamy jedynie słowa. Na początku grudnia w Pentagonie odbyło się spotkanie dotyczące przyszłości NATO z kilkoma europejskimi delegacjami. Amerykanie powiedzieli, że chcą, aby Europa przejęła większość konwencjonalnych zdolności obronnych sojuszu, od wywiadu po pociski rakietowe, do 2027 r. – czyli dość szybko. Niektórym Europejczykom wydaje się to nierealne. Gdyby jednak tak się stało, mielibyśmy do czynienia z radykalną zmianą sposobu współpracy USA, czyli członka założyciela paktu, z najważniejszymi państwami. Nie jest żadną tajemnicą, że Biały Dom nie jest zadowolony z postępów Europy w zakresie wzmocnienia zdolności obronnych od czasu inwazji Rosji na Ukrainę w 2022 r.

Demografia rujnuje Europę

Niepokoje Waszyngtonu dotyczące przyszłości „europejskiego komponentu NATO” zawarte zostały w opublikowanej na początku grudnia Strategii Bezpieczeństwa Narodowego. Biały Dom ostrzegł, że zmiany demograficzne budzą wątpliwości

KORESPONDENCJA Z CHICAGO \ Narodowa Strategia Bezpieczeństwa jest proeuropejska

Trump nie chce opuścić NATO ani Europy. Chce je wzmocnić



fot. CARLOS BARRIA/Reuters/Forum

co do przyszłych sojuszników USA na kontynencie. „Jeśli obecne trendy się utrzymają, kontynent będzie nie do poznania za 20 lat lub krócej” – czytamy w 33-stronicowym dokumencie. Dodaje się w nim, że „rzeczywista i bardziej ponurą perspektywą” jest „wymazanie cywilizacji”. Masowa imigracja była jednym z najbardziej niestabilnych punktów zapalnych w Europie w ciągu ostatniej dekady, napędzanym powtarzającymi się falami imigrantów z Bliskiego Wschodu, Afryki i Azji Południowej. „W związku z tym nie jest oczywiste, czy niektóre kraje europejskie będą miały wystarczająco silne gospodarki i siły zbrojne, by pozostać wiarygodnymi sojusznikami” – czytamy. „Wiele z tych państw obecnie podwaja swoje wysiłki na obecnej drodze. Chcemy, aby Europa pozostała europejska, odzyskała cywilizacyjną pewność siebie i porzuciła nieudaną strategię tłumienia regulacji”.

Biały Dom ostrzegł, że zmiany demograficzne mogą mieć poważne konsekwencje dla NATO i bezpieczeństwa europejskiego, zauważając, że kilka państw może stać się „większością pozaeuropejską”. Ten scenariusz może osłabić zdolność Europy do odstraszenia przeciwników i skomplikować wysiłki USA na rzecz utrzymania stabilności transatlantyckiej.

„W dłuższej perspektywie jest więcej niż prawdopodobne, że najpóźniej w ciągu kilku dekad niektórzy członkowie NATO staną się w większości państwami spoza Europy” – przeanalizowano w strategii. „W związku z tym pozostaje otwarte pytanie, czy będą postrzegać swoje miejsce na świecie, a także sojusz ze Stanami Zjednoczonymi, tak samo jak ci, którzy podpisali Kartę NATO” – dodano.

Innymi słowy plany USA przewidują, że Europa będzie nie do poznania za 20 lat lub krócej i nie będzie już dysponować gospodarką i armiami, które pozwoliłyby jej pozostać wiarygodnymi sojusznikami USA lub nawet pozostać członkami NATO. Strategia Trumpa wzywa więc Europę do odwrócenia tego trendu i zapewnia, że Ameryka pomoże skorygować tę trajektorię. Strategia stwierdza, że szybkie zakończenie wojny na Ukrainie leży w podstawowym interesie USA, aby ustabilizować gospodarkę europejską, zapobiec eskalacji wojny i umożliwić powojenną odbudowę Ukrainy, która ma zapewnić jej przetrwanie jako samodzielnego państwa. Co najważniejsze, dokument wzywa do przywrócenia stabilności strategicznej z Rosją. W związku z tym celem wzywa do zakończenia NATO jako stale rozszerzającego się sojuszu.

„Prawda jest taka, że nowa strategia bezpieczeństwa narodowego prezydenta Trumpa to nie tylko twarda miłość, mająca na celu ratowanie Europy, ale także dotkliwy akt oskarżenia nieudanej polityki europejskich elit liberalnych, która doprowadziła do upadku” – pisał Fred Fleitz, były szef sztabu Rady Bezpieczeństwa Narodowego, analityk CIA i członek Komisji Wywiadu Izby Reprezentantów.

Wzwanie do opuszczenia sojuszu

Amerykanie w pierwszej kolejności będą sprawdzać, czy zwiększane są pieniądze na obronność, bo to wymierne kryterium. Nie zmienia to jednak faktu, że dyskusja na temat przyszłości sojuszu będzie trwała i będzie przyjmowała różne oblicza. Amerykanie nie wyjdą z NATO, choć takich głosów nie brakuje. Ostatnio republikanie kongresmeni Thomas Massie z Kentucky i Anna Paulina Luna z Florydy przedstawili projekt ustawy wzywającej USA do wycofania się z NATO. Ustawa unieważniłaby udział USA w sojuszu i zakończyła finansowanie operacji sojuszu. Massie i Luna twierdzą, że NATO odeszło daleko od swojej pierwotnej zimnowojennej misji zbiorowej obrony, a zamiast tego stało się narzędziem niekończących się zagranicznych powiązań, które

narażają na ryzyko amerykańskich żołnierzy i podatników.

– NATO to relikw zimy wojny. Powinniśmy wycofać się z NATO i przeznaczyć te pieniądze na obronę własnego kraju, a nie krajów socjalistycznych – powiedział Massie. – NATO powstało, aby przeciwstawić się Związkowi Sowieckiemu, który upadł ponad 30 lat temu. Od tego czasu udział USA kosztował podatników biliony dolarów i nadal naraża USA na ryzyko zaangażowania w wojny zagraniczne – przypomniał.

Opinie kongresmena stoją w sprzeczności z wypowiedziami jego republikańskich kolegów, którzy w ostatnich miesiącach naciskali na silniejsze zaangażowanie USA w sojusz. W listopadzie senatorowie Michael Benet (demokrata z Kolorado) i Joni Ernst (republikanka z Iowy) przedstawili projekt ustawy wzywającej przedstawicieli resortu obrony do opracowania zintegrowanego systemu obrony powietrznej przed rosyjskimi inwazjami, wspólnie z sojusznikami z NATO. Przewodniczący Senackiej Komisji ds. Sił Zbrojnych Roger Wicker (republikanin z Missisipi) również niedawno przedstawił projekt ustawy, który priorytetowo traktuje współpracę w zakresie bezpieczeństwa ze wschodnią flanką NATO. Massie zapowiedział jednak, że „Ameryka nie powinna być globalną koldrą bezpieczeństwa – zwłaszcza gdy bogate kraje odmawiają płacenia za własną obronę”.

Chce silnej Europy

Prezydent USA wie, że ma decydujący głos i najmocniejsze karty. Już w czasie pierwszej kadencji, wbrew oporowi, wymusił na sojusznikach 2 proc. na obronność. – NATO nazywa mnie tatusiem – mówił ostatnio Donald Trump w wywiadzie dla Politico, przedstawiając pogląd, że Europa przez dekady zbyt mocno opierała się na sile USA. Zasugerował również, że jego wpływy wykraczają poza budżety i obejmują politykę, choć określił je jako wsparcie dla podobnie myślących przywódców, a nie jako próbę „rządzenia Europą”. Wyjaśnił, że Europa jest „niszczona” przez niekontrolowaną migrację i poprawność polityczną, i ostrzegł, że jeśli obecne trendy się utrzymają, niektóre kraje europejskie „przestaną być krajami zdolnymi do życia”.

Dla Trumpa rzecz jest prosta: silniejsza, samowystarczalna Europa jest lepsza dla Zachodu i dla amerykańskiego podatnika.



NEWS \ Grand Prix i trzy nagrody aktorskie zdobył w konkursie 18. festiwalu Boska Komedja spektakl „Tkocze” Mai Kleczewskiej wyreżyserowany w Teatrze Śląskim w Katowicach. Dramat opowiada o rewolcie tkaczy śląskich w 1844 r. Maja Kleczewska w nagrodzonym spektaklu zrównała ofiary z katami.

TEATR \ Jan Kłata pokazał Polaków zdeptanych, sam ich depcząc

O Polsce z zatyczkami w uszach

Sztuka o tych, którzy „oddychają Polską”, jest zrobiona przez tych, którzy nią gardzą. Publiczność przy wejściu do Teatru Narodowego w Warszawie na „Termopile polskie” Jana Kłaty dostawała zatyczki do uszu. Momentami przydałyby się też opaski na oczy.

Sylvia Krasnodębska

Dramat Tadeusza Micińskiego, który podany został interpretacji Jana Kłaty, wchodzi w głowę księcia Józefa Poniatowskiego, który przed śmiercią pod Lipskiem, będąc w dziwnym transie między życiem a śmiercią, podsumowuje losy Polski. To czas od 1787 do 1813 r. Jest więc Konstytucja 3 maja, targowica, ostatni Sejm I Rzeczypospolitej z 1793 r., który obradował pod ścisłą kon-



„Termopile polskie” dla wrażliwości widza są jak amputowanie nogi tępą piłą, o którym w spektaklu jest mowa | fot. Facebook/d

trolą wojsk rosyjskich i pruskich. Tekst przywołuje też insurekcję kościuszkowską i bitwę narodów pod Lipskiem – jeden z ostatnich epizodów wojen napoleońskich.

Tytułowe nawiązanie do bitwy pod Termopilami na starcie ustawia nasz naród w pozycji przegranej. Ale jednak takiej, w której umiera się godnie. Czy

Jan Kłata chciał o tym opowiedzieć godnie? Bez wątpienia, sprawnie operując językiem teatru i jego narzędziami, reżyser oddał dramat Polaków rzucają-

cych się z otwartą przyłbicą, by walczyć nie tylko o polską ziemię, ale i polskie idee. Mamy tu sceny wstrząsające i poruszające dogłębnie, jak wspomniany milczący Sejm w Grodnie. Bohaterowie, z nadstawionymi na pniach, obklejonymi folią głowami, nie mają szans. Chłopiec w hełmie powstańca kocha swoją „matkę i Kościuszkę” (co wywołuje śmiech publiczności), a tuż po opatrzeniu ciężkich ran rzuca się ponownie w wojenny wir. Spektakl odbywa się przy wrzasku metalowych gitar. Część publiczności nie wraca po przerwie na sztukę.

To, co stanowi o naszym istnieniu na mapie Polski, jest u Kłaty mieszanką tragedii i groteski. To pierwsze chwilami chwyta za serce, to drugie – budzi niesmak. Reżyser umęczył widzów, pokazując losy umęczonych Polaków. Ukazując, jak torturował nas przez długie lata wróg, sam torturuje widza obscenicznymi scenami. Litość miesza z kpiną. W proporcjach więcej jest tu szydery z walki, dzięki której może dziś w języku polskim tworzyć w Teatrze Narodowym w Warszawie.

Śliska sprawa

FILM \ Na kontynuację „Zwierzogrodu” czekać musieliśmy prawie dekadę. Powrót do miasta zwierząt po tak długiej nieobecności okazuje się zaskakująco udany, a film „Zwierzogród 2” zabawniejszy nawet od pierwowzoru. Jednak pod przykrywką żartów dostrzec można ostry komentarz społeczny...

Przez lata, które upłynęły od czasu naszej pierwszej wizyty w bajkowej metropolii, zmieniliśmy się zarówno my sami, jak i otaczający nas świat. Widzowie, którzy w trakcie premiery pierwszej części byli jeszcze dziećmi, dziś są już młodymi dorosłymi. Zdażyli zderzyć się z twardą rzeczywistością i utracić niewinność. I chyba właśnie dla nich, a także odbiorców z jeszcze starszego pokolenia tak naprawdę przeznaczona jest nowa propozycja Disneya. Dzieci będą bawić się świetnie, ale prawdziwy sens żartów zrozumieć są w stanie tylko ich rodzice i starsze rodzeństwo. I choć będą się śmiać, to jednak nie będzie to śmiech beztróski, lecz raczej szydery chichot, który wydobywa się z gardła, gdy w krzywym zwierciadle widzimy to, co napawa nas strachem.

Królicza policjantka Judy Hops i były oszust, a obecnie również

funkcjonariusz i zarazem jej partner lis Nick Bajer, zyskali sławę, ratując Zwierzogród. Jak jednak przekonują się w XXI stuleciu, największe zasługi z przeszłości już po kilku dniach znaczą dla opinii publicznej tyle co zeszłoroczny śnieg. Nadgorliwość Judy doprowadza do katastrofy i dawni bohaterowie stają się pośmiewiskiem. Wkrótce gorączkowe pragnienie Judy, by nieustannie dowodzić swojej wartości, rzuca dwójkę przyjaciół w wir nowej afery. Oto zaprezentowany ma zostać słynny kodeks baronów Rysiowieckich, zawierający projekt urządzeń pozwalających utrzymywać w poszczególnych dzielnicach miasta warunki klimatyczne odpowiednie dla zamieszkujących je gatunków zwierząt. Uroczyste wydarzenie zostaje jednak zakłócone, a cenna księga porwana przez węży, przedstawiciela gatunku wygna-



Choć scenarzyści „Zwierzogrodu 2” ostrze satyry wycelowali we własny kraj, to warto obejrzeć ten film ze zrozumieniem także u nas. Ku przestrodze | fot. mat. pras./d

nego z miasta równo przed wiekiem i oskarżanego o najgorsze zbrodnie. Szybko okazuje się, że zarówno Grzesiu Żmijewski (bo tak nazywa się grzechotnik), jak i wszystkie wyrzucone z miasta gady w rzeczywistości padły ofiarą psychozy rozpetanej przez stojących na czele finansowego imperium i kontrolujących polityków Rysiowieckich, ci zaś, by ukryć swoje brudne interesy, nie cofną się nawet przed morderstwami. Prawda, którą odkrywają Judy i Nick, czyni z nich wrogów publicznych, ściganych

przez dawnych towarzyszy z policji, którym burmistrz – były aktor i kreatura rodziny oligarchów – jasno daje do zrozumienia, że niepokornych stróżów prawa należy nie tylko złapać, ale i... zabić.

Mimo ogromu żartów „Zwierzogród 2” jest w gruncie rzeczy filmem dość ponurym. W krzywym zwierciadle odbijają się patologie naszych czasów – w wydaniu amerykańskim najlepiej znanym scenarzystom. Mamy bliskie związki wielomiliardowych fortun z władzą, podcast promujący teorie spiskowe, na-

pięcia etniczne między ssakami a gadami, mieszkańców bagien porozumiewających się ze sobą dialogami złożonymi wyłącznie ze słów „Hej, chłop”, w których można dostrzec satyrę na najuboższych mieszkańców głębokiej prowincji Południa USA. Ci ostatni, choć pokazani w kpiący sposób, także są ofiarami, bo to właśnie ich domy mają zostać wyburzone, by zrobić miejsce na rozbudowę luksusowej dzielnicy Rysiowieckich.

.....
Łukasz Czarnecki



DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

17.05 | Paramount Network

DRAMAT BIOGRAFICZNY

„PIĘKNY UMYŚŁ” \ Poruszający film Rona Howarda oparty na prawdziwej historii wybitnego matematyka Johna Nasha. Geniusz zdobywa sławę dzięki przełomowym pracom z teorii gier, ale jego życie prywatne i zawodowe komplikuje się, gdy zaczyna zmagać się z chorobą psychiczną.



PROGRAM TV

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

WTOREK 16 GRUDNIA 2025

15

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru. OGŁOSZENIA REDAKCYJNE

TVP 1

08:00 Serwis Info
08:20 Zaraz wracam - serial
09:00 Ranczo (35) - serial
10:00 Komisarz Alex (51) - serial
11:00 Ojciec Mateusz (24) - serial
12:00 Serwis Info
12:10 Agrobiznes
12:40 Magazyn rolniczy
12:55 Natura w Jedynce
14:00 Wichrowe wzgórze (319) - serial

15:00 Serwis Info
15:15 Reporterzy
15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej
16:05 Dziedzictwo (777) - serial
17:00 Teleexpress, pogoda
17:30 Jaka to melodia? - teleturniej
18:10 Klan (4618) - serial
18:45 Akcyjowa 38 (769) - serial
19:30 Program informacyjny
19:55 Pytanie dnia
20:10 Sport, pogoda

20:30 Zaraz wracam (55) - serial
21:10 Niezwyciężony - dramat biograficzny, USA 2017
23:20 Złodziej w hotelu - film kryminalny, USA 1955
01:05 Wykrywacz kłamstw - pr. publ.
01:35 Cudownie ocalony - komedia obyczajowa, Polska 2004

TVP 2

06:55 Barwy szczęścia (3277) - serial
07:30 Pytanie na śniadanie
11:45 Rosół polski - mag.
12:30 Koło fortuny - teleturniej
13:15 Miłość i nadzieja (353) - serial
14:05 Va banque - teleturniej
14:35 Na sygnale (805) - serial
15:05 La Promesa - pałac tajemnic (292) - serial

16:00 Koło fortuny - teleturniej
16:35 Familiada - teleturniej
17:20 Miłość i nadzieja (354) - serial
18:15 Va banque - teleturniej
18:50 Jeden z dziesięciu - telet.
19:25 Barwy szczęścia (3277) - serial
20:05 Barwy szczęścia (3278) - serial
20:40 Kulisy serialu „M jak miłość”

20:55 M jak miłość (1898) - serial
21:55 Na sygnale (807) - serial
22:25 Magazyn Ekspresu Reporterów
23:30 33 sceny z życia - dramat psychologiczny, Niemcy/Polska 2008
01:20 Nadzieja - melodramat, Dania/Szwecja/Norwegia 2019

POLSAT

06:00 Nowy dzień z Polsat News
08:30 Malanowski i partnerzy (100) - serial
09:00 Malanowski i partnerzy (101) - serial
09:30 Swaci (6) - serial
10:30 Kuchnia (31) - serial
11:00 Kuchnia (32) - serial
11:30 Gliniarze (971) - serial
12:35 Gliniarze (972) - serial
13:35 Gliniarze (973) - serial
14:40 Dlaczego ja? (1407) - serial

15:50 Wydarzenia
16:15 Pogoda
16:20 Interwencja
16:30 Na ratunek 112 (887) - serial
17:00 Gliniarze (1048) - serial
18:00 Pierwsza miłość (4116) - serial
18:50 Wydarzenia
19:15 Gość „Wydarzeń”
19:35 Sport, pogoda
19:55 Szklana pułapka - film sensacyjny, USA

1988, wyk. Bruce Willis, Alan Rickman
22:50 Krwawa profesja - dramat sensacyjny, USA 2002, wyk. Clint Eastwood, Jeff Daniels, Anjelica Huston
01:10 To dopiero początek - komedia, USA 2017, wyk. Morgan Freeman, Tommy Lee Jones, Rene Russo

REPUBLIKA

05:30 Republika wstajemy!
06:00 Agro Info
06:05 Republika wstajemy!
06:55 Andrzej Gajcy - Pierwsza rozmowa polityczna
07:10 Przyjaciele Republiki
08:00 Przyjaciele Republiki - Gość polityczny
08:30 Michał #Rachoń
09:01 Po 9:00
10:01 Po 10:00
11:01 Po 11:00

12:00 W samo południe
12:30 Republika dzień - serwis
12:45 Republika dzień
13:30 Republika dzień, serwis
14:10 1410 Bitwa polityczna
14:55 Republika dzień - serwis
15:00 Klub sportowy
15:15 Republika dzień, serwis
16:50 Klub sportowy
16:55 Express Republiki
17:10 Express Republiki+
17:35 Miłosz Kleczek zaprasza

18:50 Klub sportowy
18:58 Prognoza pogody
19:00 Dzisiaj - serwis inform.
20:20 Gość Dzisiaj
20:50 W punkt
22:15 Piachem w tryby
23:20 Codziennie *****burza
23:35 Republika wieczór
00:20 Republika Nocą
01:40 Express Republiki
02:00 Express Republiki+

PULS

06:00 Nash Bridges (33) - serial
07:00 Nash Bridges (34) - serial
08:00 Kobra - oddział specjalny (8) - serial
09:00 Kobra - oddział specjalny (9) - serial
10:00 Zbuntowany anioł (217) - serial
10:55 Zbuntowany anioł (218) - serial
11:55 Wspaniałe stulecie (51) - serial

12:50 Wspaniałe stulecie (52) - serial
13:50 Lombard. Życie pod zastaw (383) - serial
14:50 Lombard. Życie pod zastaw (384) - serial
15:50 Ranczo 2 (40) - serial
16:55 Ranczo 2 (41) - serial
18:00 Lombard. Życie pod zastaw (904) - serial
19:00 Lombard. Życie pod zastaw (905) - serial
20:00 Demonstracja siły - film sensacyjny, USA

2013, wyk. Steven Seagal, Ving Rhames, Danny Trejo
22:05 Śmiertelna rozgrywka - film sensacyjny, Monako/USA 2016, wyk. Steven Seagal, Russell Wong
23:55 Snajper: Reguły wojny - dramat sens., USA 2016
01:30 Dzielnica strachu (383) - serial

TRWAM

08:00 Informacje dnia
08:15 Polski punkt widzenia
08:35 Historia krzyża na Tarnicy
09:00 Papież Polak do rodaków
09:40 Woda i las. Źródło życia na Ziemi
10:00 Informacje dnia
10:15 Jak my to widzimy
10:45 Zew natury
11:00 Mocni w wierze
11:40 Ma się rozumieć
12:00 Anioł Pański
12:03 Informacje dnia

12:20 Leśne rzeki - dok.
13:00 Mazurek Dąbrowskiego
13:30 Msza święta
14:30 Podobni do ewangelicznego siewcy
15:00 Baron Feliks Konopka
15:50 Ma się rozumieć
16:00 Informacje dnia
16:10 Jestem mamą - mag.
16:25 Przyroda w obiektywie
16:40 Zdrowie z Bożej Apteki
17:00 Wierzę w Boga
17:30 Rajd Katyński
18:00 Anioł Pański
18:05 Informacje dnia

18:15 Rozmowy niedokoń.
19:30 Każdy maluch to potrafi
19:45 Modlitwa dzieci
20:00 Informacje dnia
20:20 Różaniec
20:50 Myśląc Ojczyzna
21:00 Apel Jasnogórski
21:20 Informacje dnia
21:40 Polski punkt widzenia
22:00 Recital fortepianowy Rafała Blechacza
23:15 Granica - dok.
00:00 Słowo życia

GAZETA POLSKA

TWOJA STREFA WOLNEGO SŁOWA

Tygodnik **Gazeta Polska** w każdą środę

PRENUMERUJ

www.prenumerata.swsmedia.pl

GAZETA POLSKA

OGÓLNOPOLSKI DZIENNIK!

Czytaj codziennie najnowsze wiadomości z Polski i ze świata.

Z nami będziesz na bieżąco!

Więcej na www.gpcodziennie.pl

Bez
Wolnych
Mediów
nie ma
Wolnej
POLSKI

Twoje wsparcie pozwala nam mówić własnym głosem.

WSPIERAJ wsparcie.swsmedia.pl



Nr konta: 62 1240 1053 1111 0010 5517 7864

Tytuł przelewu: Darowizna na rzecz Fundacji Niezależne Media

Konto do wpłat zagranicznych: PL 62 1240 1053 1111 0010 5517 7864

Adres: Fundacja Niezależne Media ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa



niezalezna.pl



NIEZALEŻNA GAZETA POLSKA
NIE WOLNE PAŃSTWO



FilaryBiznesu





NORWEŻKI MISTRZYNIAMI ŚWIATA

PIŁKA RĘCZNA \ Norwegia pokonała w Rotterdamie Niemcy 23:20 (11:11) w finale mistrzostw świata piłkarek ręcznych, których współorganizatorami były Holandia i Niemcy. To jej piąty tytuł w historii. W meczu o brązowy medal Francja wygrała z Holandią 33:31 po dogrywce. Polska została sklasyfikowana na 11. miejscu.

Za nami najdziwniejsza runda jesienna w XXI w. Liderem z 30 pkt jest Wisła Płock, która nie potrafiła wygrać żadnego z pięciu ostatnich spotkań – wszystkie zremisowała. Tyle samo punktów ma wicelider Górnik Zabrze, który z pięciu ostatnich meczów wygrał jeden, a trzy zremisował. Przewaga lidera nad ostatnią w tabeli Termalicą Nieciecza wynosi tylko 11 pkt i jest najmniejsza w historii ekstraklasy. Różnica między pierwszym a szóstym zespołem w tabeli wynosi zaledwie 4 pkt.

Artur Szczepanik

Wisła Płock jest dopiero trzecim beniaminkiem w historii, który kończy rundę jesienną na pierwszym miejscu tabeli. Poprzednio było tak w przypadku Górnika Wałbrzych w 1983 r. i Pogoni Szczecin w 1981 r. Żadnej z tych drużyn nie udało się jeszcze zdobyć mistrzowskiego tytułu.

Kiedy Wisła spadała z ekstraklasy, też była liderem po 18 kolejkach. Wtedy jej przewaga nad bezpiecznym miejscem w tabeli wynosiła 11 pkt,

PKO BP EKSTRAKLASA \ Wisła Płock sensacyjnie zimuje na pozycji lidera, ale jej przewaga nad resztą stawki jest minimalna

Tabela płaska jak nigdy



Piłkarze Wisły Płock przynajmniej do końca stycznia będą na czele tabeli ekstraklasy | fot. wisla-plock.pl/d

dziś – zaledwie 10. Tak więc po pierwszej rundzie trudno jest przesądzać, kto będzie mistrzem, kto zagra w europejskich pucharach i kto spadnie z ligi. Tak naprawdę nie wiadomo jeszcze nic.

Dwa lata temu liderem po rundzie jesiennej był Śląsk Wrocław z 41 pkt, dziś Wisła ma ich o 11 mniej. Wtedy zespół z Dolnego Śląska zdobył wicemistrzostwo Polski, żeby w kolejnych rozgrywkach spaść z ekstraklasy.

Dwa lata temu ostatnia drużyna w tabeli traciła do lidera 31 pkt, dziś 11. Pomiędzy liderem a piątym w tabeli Zagłębiem Lubin są zaledwie 2 pkt różnicy.

Ciekawie jest też w tabeli najlepszych strzelców. Liderem jest Słowak Tomáš Božek, który zdobył 13 bramek dla Lechii Gdańsk. Klub z Trójmiasta strzelił najwięcej goli w całej lidze – 37. Zajmuje jednak dopiero 13. miejsce w tabeli (startował z 5 ujemnymi

punktami za długi). Żeby było nietypowo, to Lechia najwięcej bramek także straciła – też 37.

Drugi w tabeli strzelców jest Karol Czubak z Motoru Lublin. Jest pierwszym Polakiem, który przed przerwą zimową ma dwucyfrową liczbę goli, od sezonu 2019/2020.

Tyle samo goli (10) strzelił Mikael Ishak z Lecha Poznań. Dzięki temu wiadomo już, że szósty sezon z rzędu będzie mieć dwucyfrową liczbę bramek na liczniku. Wcześniej

w najwyższej klasie rozgrywkowej dokonali tego tylko Flavio Paixão z Lechii (w latach 2016–2022) i Grzegorz Lato ze Stali Mielec (1970–1976).

Sensacyjne jest także miejsce w tabeli Legii Warszawa. Przed sezonem była ona głównym kandydatem bukmacherów do mistrzowskiego tytułu, tymczasem zajmuje w lidze dopiero 17., przedostatnie miejsce. W niedzielę w zaległym meczu przegrała u siebie 0:1 z Piastem Gliwice. Był to jej 11. mecz z rzędu bez wygranej, co jest absolutnym rekordem klubu w 110-letniej historii.

Po zimowej przerwie rozgrywki zostaną wznowione 30 stycznia. Dwa zaległe mecze – Piasta Gliwice z Lechem Poznań i Jagiellonii z GKS – odbędą się, odpowiednio, 3 i 4 lutego.

Tabela przed przerwą zimową

1. Wisła Płock	18 30 21–12
2. Górnik Zabrze	18 30 29–24
3. Jagiellonia Białystok	17 29 29–21
4. Raków Częstochowa	18 29 26–23
5. Zagłębie Lubin	18 28 31–24
6. Cracovia	18 27 25–21
7. Radomiak	18 26 35–30
8. Lech Poznań	17 26 29–26
9. Korona Kielce	18 24 21–19
10. Pogoń Szczecin	18 21 28–32
11. Motor Lublin	18 21 23–28
12. Arka Gdynia	18 21 15–32
13. Lechia Gdańsk	18 20 37–37
14. Piast Gliwice	17 20 19–19
15. Widzew Łódź	18 20 26–28
16. GKS Katowice	17 20 23–28
17. Legia Warszawa	18 19 19–21
18. Termalica Nieciecza	18 19 24–35

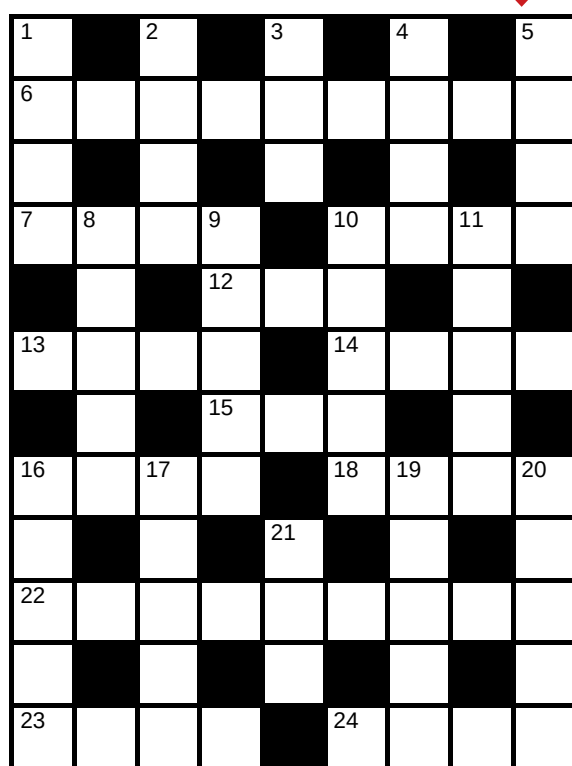
KRZYŻÓWKA

POZIOMO

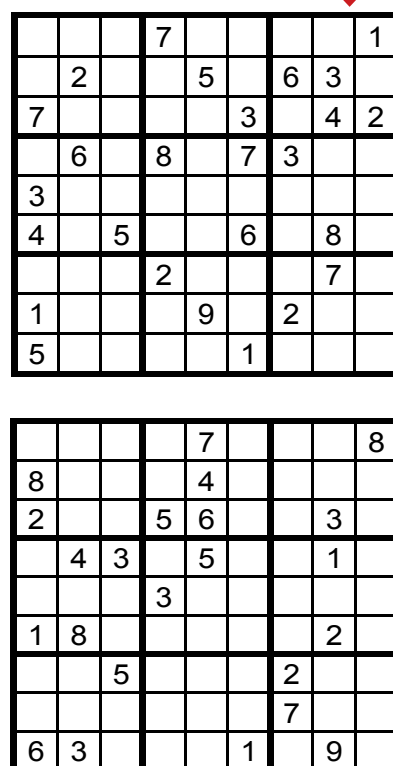
- 6) jedna z muz
- 7) dziesięcionóg w menu
- 10) obramowanie czapki
- 12) ukośna litera
- 13) w stadzie bacy
- 14) biały kruk
- 15) król drzew
- 16) glon morski
- 18) inwazja, napad
- 22) dyscyplina z nagonką
- 23) w hebrajskim alfabecie
- 24) kwatera chana

PIONOWO

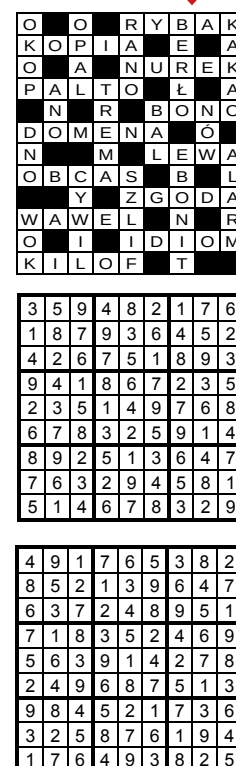
- 1) brzdąc, malec
- 2) odprężenie po bólu
- 3) wąż z piór
- 4) słynny Kozakiewicz
- 5) szeroki u zapasnika
- 8) konkurent w sporcie
- 9) antonim bogactwa
- 10) persona, człowiek
- 11) graniczy z Podhalem
- 16) ma swojego generała
- 17) góralskie skrzypce
- 19) zamieszkuje Krym
- 20) samica żubra
- 21) legenda o bogach



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

**Gazeta
Polska**
codziennie

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9–13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.